

OPowieści BROKOWSKIE

KTO SIĘ RODZI, TEN UMIERAĆ MUSI

TESTAMENTY SZLACHTY ZIEMI NURSKIEJ

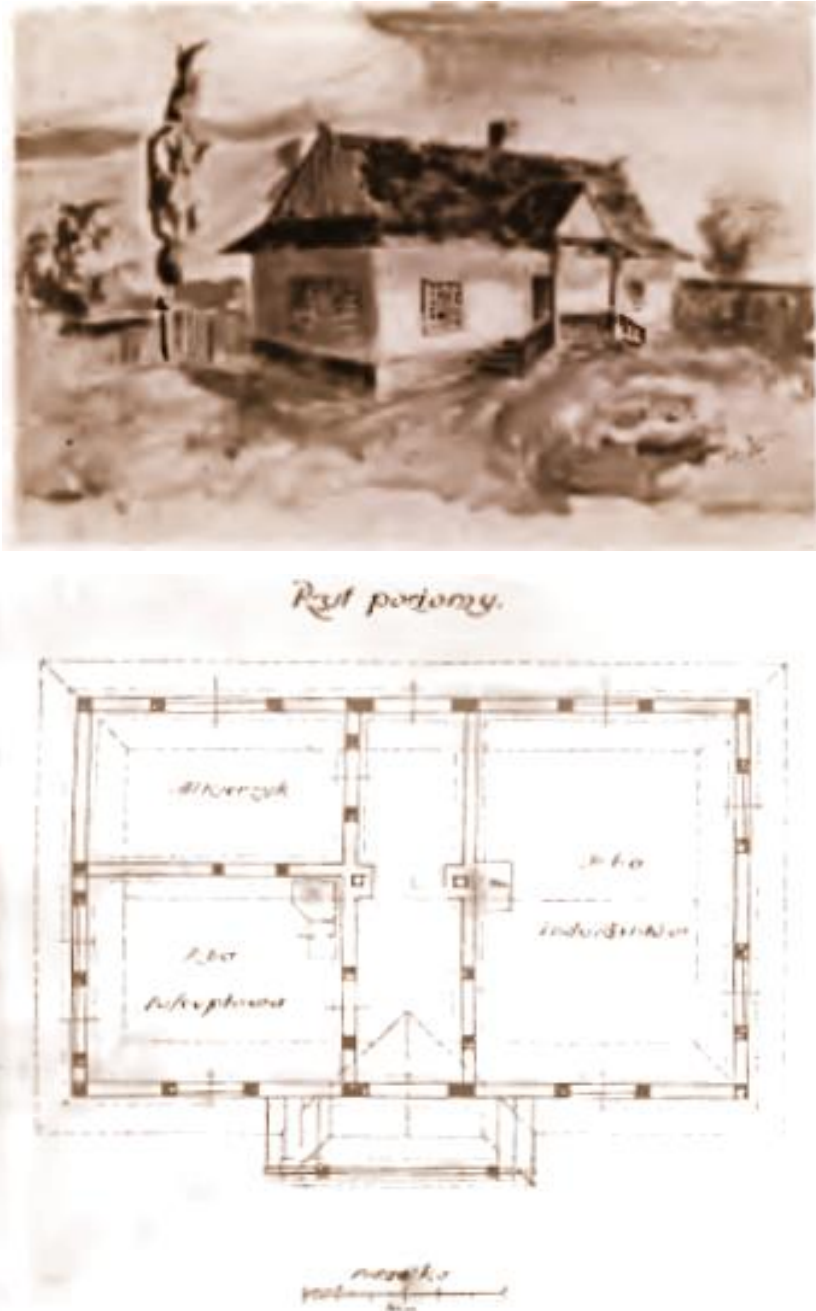
CZĘŚĆ I

Możliwość zapoznania się z aktami ostatniej woli naszych regionalnych nobilów zawdzięczamy faktowi, że testatorzy troszczyli się, aby spisany (od roku 1726 warunkiem ważności testamentu była jego forma pisana¹) dokument, miał identyczny „walor”, jak ten „przed aktami grodzkimi uczyniony” i proszą, aby go „w grodzie nurskim oblatować” – tak np. zapisano dosłownie w ostatniej woli Jana Budziszewskiego. Czyniono to, ponieważ tylko takie dokumenty posiadały rękojmię dobrej wiary ksiąg sądowych, a zatem przekonanie, iż to, co w nich zapisano, odpowiada stanowi rzeczywistemu. Spisany testament zanoszono do ksiąg, czyli działającej przy sądzie kancelarii i polecano, aby został dosłownie zapisany w księgach, co nazywano oblatą. Rzecz jasna, przezorny testator mógł zawczasu sam się udać do kancelarii i zażądać, by jego zeznane ustnie dyspozycje spisano w formie oficjalnego dokumentu². Były to jednak przypadki rzadkie, bo podobnie jak dzisiaj, nasi przodkowie zwykli odkładać nieprzyjemne sprawy do chwili ostatniej, a zatem, gdy znaleźli się już na łożu śmierci. Zdarzało się więc często i gęsto, że stosownych dyspozycji złożyć nie zdążyli, pozostawiając swym sukcesorom nielichy, stanowiący załazek wieloletnich, a nawet wielopokoleniowych sporów ambaras.

Każdy z zamieszczonych poniżej dokumentów rozpoczyna pobożna, stanowiąca niejako wyznanie niewzruszonej wiary inwokacja oraz zapewnienie testatora, że jest w pełni władz umysłowych. Wytrącało to z rąk osób pragnących obalić testament argument o niepoczytalności spadkodawcy. Dokumenty kończą zaś elementy niezbędne z przyczyn formalnych, to jest data oraz podpisy testatorów i świadków. Z lektury testamentów wynika, że na osoby upoważnione do czuwania nad realizacją zawartych w dokumencie postanowień, czyli na egzekutorów, starano się wybierać ludzi cieszących się w okolicy zaufaniem, poważaniem, a jeśli było to możliwe, to obdarzone urzędowym tytułem. Biorąc pod uwagę wielce skomplikowane, często związane z windykacją przeróżnych sum testamentowe zapisy, egzekutorzy brali na siebie zadanie wyjątkowo niewdzięczne, które mogło im przysporzyć licznych wrogów, podczas gdy zlecający te obowiązki znajomek spoczywał już dawno spokojnie w grobie. Można założyć, że niełatwo było „uprosić” znajomego acana do przyjęcia na siebie tak uciążliwej misji.

¹ Bożena Popiołek, *Woli mojej ostatniej testament ten... : testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009, s. 14.

² „Jeżeli ktoś przyniósł pismo już gotowe i kazał je tylko zarejestrować do księgi i podpisać, nazywało się to roboracją [...] W jakim czasie zapis, w niewłaściwych aktach zeznany, miał być oblatowany przed właściwym urzędem, tego prawo polskie, i bardzo mądrze, nie oznaczało”, [za:] Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1972, t. 3, s. 271.



Ilustracja 1. Swego czasu jedna z najsolidniejszych w Rzeczypospolitej, pobudowana w roku 1748 kancelaria grodzka w Trembowli, wraz z rozkładem pomieszczeń³.

Dziwnym może się zdać, iż podpisy pod dokumentami, także te składane przez piśmiennych testatorów i świadków, skreślone są tym samym charakterem pisma. Wynika to właśnie z faktu, że nie są to dokumenty oryginalne, ale oblatowane, a zatem przepisane przez kancelaryjnego pisarza. Lektura oblatowanych testamentów nie jest zatem sposobem na poznanie oryginalnego podpisu swego zamierzonego przodka. Interesujące, że prawie żaden z dwunastu cytowanych testatorów nie podał swego wieku i tylko Zofia Zarębina zdradziła ogólnikowo, iż jest w „laciech podeszłych”.

³ Przemysław Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, Lwów 1926.

Na pogrzeb i związane z nim ceremonie testatorzy przeznaczali różne kwoty wyrażone tak w gotówce, jak i w naturaliach. Wojciech Sutkowski zaordynował w swej ostatniej woli: „Na pogrzeb ciała mego oddaję do rąk Jegomości ks. kanonika płockiego, plebana czyżewskiego, dyspozytora duszy mojej: talarów bitych dwadzieścia; bydła co najlepszego sztuk dwoje; pszenicy korcy dwa; żyta korcy cztery na chleb i kopów cztery; jęczmienia korcy siedem; gęsi sześć; kur dziesięć; słoniny poć; miodu do przypraw garnuszek; jajec kopę. Z tych dwudziestu talarów bitych obliguję JMci ks. plebana, aby Ichmościom księżom, prałatom będącym na pogrzebie po tymfów dwa przypłacił”. Natomiast Jadwiga Gutowska przeznaczyła na swe ceremonie funeralne ledwie pół korca żyta oraz 2 złote na pokładne. Dobrze, że uzbierała tę sumkę, bo sprawą nie tylko szlacheckiego honoru było, aby w księgach kościelnych przy nazwisku zmarłego nie pojawił się napis: „pochowany/a gratis”.

W roku 1693 biskup płocki Andrzej Chryzostom Załuski zarządził, że pogrzeb: osób znaczniejszych, 2-3 wsie mających winien kosztować 20 zł; szlachty pomniejszej, dysponującej około 10 poddanymi 15 zł; szlachty pozostałej oraz zamożniejszych mieszczan i włościan uroczyście chowanych 10 zł. Za wymienioną kwotę pleban zobowiązany był przeprowadzić następujące obrzędy: poprowadzić procesję żałobną z domu zmarłego do kościoła; odśpiewać wigilię, odprawić mszę św. pogrzebową; odśpiewać kondukt w kościele; odprawić ceremonie żałobne i odprowadzić zmarłego do grobu. Przewidziano także ofertę dla mniej wymagających. W jej ramach otrzymywano za dwa złote: przyjęcie ciała w furcie przy kościele oraz pochowanie na cmentarzu z odśpiewaniem przez księdza psalmu „Miserere” i antyfony „Salve Regina”⁴. W przypadku pochówku dzieci, takse za ten najskromniejszy pakiet obniżono o połowę.



Ilustracja 2. Portret trumienny Stanisława Woyszy z Bzowa, olej na blasze ok. 1677, w zbiorach Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

Źródło: Muzeum Pałac w Wilanowie, Public domain, Wikimedia Commons.

⁴ Mateusz Wyżga, *Funkcjonowanie wiejskich cmentarzy parafii katolickich w dobie przedrozbiorowej na przykładzie dekanatów Nowa Góra, Skala i Proszowice z okolic Krakowa*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2014, R. 62, nr 3, s. 274.

Już pięć lat później wysokość opłat podwyższono. Teraz wynosiły odpowiednio: 30, 20 i 15 zł. Cena pakietu najskromniejszego nie uległa zmianie. Umowna pozostała wielkość datków za posługi dodatkowe. Groszem należało sypnąć za dzwonienie oraz za niesione w trakcie procesji krzyż i chorągiew. Jeżeli ktoś życzył sobie dzwonienia dużymi dzwonami, to musiał przygotować nawet złotówkę za każdorazowe w nie bicie. Zasadom tym nie można odmówić racjonalności, gdyż zbyt niska opłata powodowałaby nazbyt częste korzystanie z dzwonów, co prowadziłoby do ich rychłego zniszczenia.

Zapewne za przyczyną swej mizernej fortunki Jadwiga Gutowska wybrała ofertę najmniej kosztowną. Nic zatem dziwnego, że jako jedyna z tuzina testatorów, których testamenty poniżej opublikowano, zażyczyła sobie, aby jej ciało pochowano na cmentarzu przy andrzejewskim kościele. Pozostała jedenastka pragnęła, aby być pochowaną pod dachem świątyni, a Walenty Strękowski wskazał nawet, że chce leżeć pod chórem kościoła czyżewskiego, a gdyby tam się nie dało, to „gdzie się będzie, JMci ks. kanonikowi podobało”. Marzenie tego waszmości nie było nazbyt wygórowane, gdyż za najbardziej zaszczytny uważano pochówek pod ołtarzem głównym, a mniej możni zadowalali się spoczynkiem pod ołtarzami bocznymi. Pragnienia o spoczynku w kościele, przeczą nieco pogardzie z jaką testatorzy zwykli się odnosić do swych marnych doczesnych szczątków, przyczynie niezliczonych grzechów.

Nie odnalazłem informacji, ile kosztował zaszczyt snu wiecznego, gdzieś pod posadzką świątyni w diecezji płockiej, ale podług taksy z diecezji poznańskiej z roku 1781, podczas gdy pokładne dla cmentarza przykościelnego wynosiło tam 1-3 zł, to w przypadku wnętrza kościoła 90 zł⁵.

W kościele brokowskim pochówki we wnętrzu świątyni były czymś wyjątkowym, bo zwykły mieszczanin, włościanin, a tym bardziej wyrobnik musiał się wyjątkowo zasłużyć, aby tam spocząć. Podobnie jak w sąsiedniej parafii sadowieńskiej szlachty reprezentowanej przez starostów, podstarostów, dzierżawców folwarków i wójtostw, zarządców majątków i pomniejszych oficjalistów było tutaj w porównaniu z parafiami takimi jak nurska czy zuzelska, jak na lekarstwo. A i z tej szlachty, ci, choć troszkę w grosz zasobniejsi, starali się spocząć w tych parafiach, skąd ich ród pochodził.

Tymczasem z zamieszczonych testamentów wynika, że w okolicach, gdzie roiło się od drobnej szlachty i wręcz było jej więcej niż włościan, i czeladzi, standardem był pochówek w świątyni. Jeśli tak było, to w większości tamtejszych, a więc drewnianych i najprawdopodobniej pozbawionych podziemnych krypt świątyń, trwały nieustanne prace ziemne przy kopaniu grobów oraz zrywanie i kładzenie posadzek. Podobnie jak w większych miastach nie było zapewne końca narzekaniom, na nierówne, zapadające się, utrudniające chodzenie i klęczenie posadzki.

W pierwszym z dokumentów Zofia Zarębina czyni wzmiankę, że wraz z mężem ma „obopólne dożywocie”. Wynikało to z faktu, że w prawie ziemskim, a z tym prawem mamy w przypadku szlachty do czynienia, nie istniało coś takiego, jak małżeńska wspólnota majątkowa, a każdy z partnerów był właścicielem tego, co wniósł do związku. To zaś co wnosili, określano w umowie przedmałżeńskiej. Żona wносиła wyprawę oraz posag – wyprawę wyznaczało zwykle w przedmiotach osobistego użytku, posag zaś w pieniądzu. Po przejrzeniu dziesiątek, a może i setek nurskich dokumentów można dojść do wniosku, że granica między powyższymi

⁵ Henryk Karbownik, *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285-1918*, Lublin 1985, s. 84-85.

składnikami ulegała jednak w codziennej praktyce zatarciu. Po przyjęciu posagu mąż miał obowiązek zabezpieczenia przyszłości finansowej żony poprzez ustanowienie wiana, które stanowiło zazwyczaj podwójną wartość posagu⁶. Pięknie i prosto to wygląda w przypadku magnaterii, ale dla szaraczka, zamieszkującego wraz z rodziną brata, w walącej się, pokrytej przeciekającą strzechą chałupie, reguły te były trudne do wypełnienia.

Wymienione zasady dotyczyły tak nieruchomości, jak i wszelakich ruchomości czy to inwentarza żywego, czy strojów, zastawy stołowej, biżuterii itd. Reguły te obejmowały także nieruchomości i ruchomości nabyte podczas trwania związku z odrębnymi składnikami fortuny. Zarząd nad wspólnym majątkiem sprawował wprawdzie mąż, ale w sprawach poważniejszych, dotyczących części składowych majątku małżonki, był obowiązany wystąpić o radę i zgodę jej samej oraz jej familiantów.

Owdowiałemu małżonkowi przysługiwało prawo do użytkowania swej własnej części majątku, a zatem w przypadku wdowy części „wiennej”. Wspomniane „dożywocie” miało służyć zabezpieczeniu materialnemu owdowiałego współmałżonka, jako że prawo dziedziczenia miały tylko osoby połączone ze zmarłym więzami krwi – w pierwszym rzędzie dzieci, przy tychże zaś braku rodzicie, rodzeństwo i ich potomstwo. Zapewne to z tamtych zamierzonych czasów pochodzi powiedzonko, iż „żona to nie rodzina” i *vice versa*. Dzięki umowie dożywocia wdowa lub wdowiec, mogli aż do kresu swych dni korzystać z obu części majątku, wszakże pod warunkiem, że owdowiały partner nie wszedł w kolejny małżeński związek.

W niektórych przypadkach, pomimo że mowa jest o dożywociu, to osoba wydająca dyspozycję swej ostatniej woli, dodatkowo zapisuje coś swej drugiej połowie. Należy rozumieć, że ta część fortunki zmarłego małżonka, przejdzie na rzecz owdowiałej drugiej połówki, nawet gdyby ta zdecyduje się na ponowny ożenek.



Ilustracja 3. Portret trumienny Joanny Jadwigi Dziembowskiej, olej na blasze miedzianej, ok. 1755, w zbiorach Muzeum Okręgowego w Lesznie.
Źródło: Muzeum Okręgowo Leszno muzeumleszno.pl.

⁶ Adam Moniuszko, *Prawo sądowe Rzeczypospolitej szlacheckiej (XVI-XVIII w.)*, Warszawa 2017, s. 34-35.

Jan Budziszewski kazał zapisać w swym testamencie, że: „Dobra według prawa koronnego naturalnemu sukcesorowi, to jest Panu Franciszkowi Budziszewskiemu, bratu memu rodzonemu wraz z ruchomościami należeć będą”. Najwidoczniej, nie miał rzeczony acan dzieci, a jego rodzice dawno obumarli, zatem to brat był pierwszym prawnym spadkobiercą. Również Zofia Zarębina odchodziła z tego świata bezpotomnie i także w jej przypadku prawnym sukcesorem – w przypadku braku umowy dożywocia – byłby jej brat rodzony. Różnie jednak z respektowaniem ostatniej woli zmarłych i ustanowionego dożywocia bywało, zatem zaniepokojona o los swego męża szlachetna Zofia, kilkakrotnie uprasza rodzzonego brata, aby żadnych „turbacji i przeszkody” wdowcowi nie czynił.

Turbacje były jednak na porządku dziennym. Katarzyna Ołdakowska, kilkakrotnie wspomina o braciach jednego ze swych trzech mężów, nieboszczyka Bartłomieja Dmochowskiego, którzy nie raz przyprawili biedaczkę o czarną melancholię.

Afekt afektem, ale prawo prawem, interes zaś interesem, więc Wojciech Sutkowski tak tłumaczy, czemu nie zabezpieczył dożywociem swej małżonki: „Ulubionej zaś żonie Anieli Godlewskiej, miecznikównie ziemi nurskiej nie zapisałem dożywocia, bo mnie od niej żadnego posagu nie dały”.

Najwartościowszą podług prawa koronnego część ojcowizny, czyli dobra ziemskie, dziedziczyli w równych częściach synowie. Utrwalił się zwyczaj, że „podziału masy spadkowej na poszczególne schedy dokonywał najstarszy syn, ewentualnie najstarszy krewny wywodzący się z najstarszej linii, natomiast wybór działu przeprowadzano, poczynając od najmłodszego”⁷. Prawo to było na tyle klarowne, że wielu testatorów uznawało za wystarczające, aby nadmienić tylko o dziedziczeniu „zgodnie z prawem koronnym”. Oczywiście, na tle dziedziczenia, co rusz dochodziło do sporów i to nierzadko krwawych, a szczególnie wtedy, gdy działu dóbr dokonano z pokrzywdzeniem młodszego rodzeństwa lub prawnego działu nie dokonano wcale. Jacenty Sienicki narzeka w swym testamencie, że nie przeprowadzono działu „ojcowskiej fortuny z dziadów i pradziadów”, przez co „wielką i nieznośną mamy krzywdę”, jako że on i jego sukcesorzy zostali wypchnięci z siedlisk i pól o najlepszych gruntach.

Prawa córek do dziedziczenia nieruchomości mogły zostać zrealizowane tylko w przypadku braku synów, swoją zaś część masy spadkowej córki otrzymywały zasadniczo w formie posagu.

Za jedną z podstawowych cnót chrześcijańskich uznawano miłosierdzie, a jako że miłosierdzie służyło odkupieniu grzechów i otwierało drogę do zbawienia, to nawet ci, którzy tej cnoty nie zwykli kultywować za życia, przypominali sobie o dobroczynności na łożu śmierci. Trudno, aby było inaczej, skoro każdy z dwunastu cytowanych testatorów pokłada nadzieję właśnie w miłosierdziu Bożym oraz wstawiennictwie Matki Boskiej i wszystkich świętych, a szczególnie swych własnych świętych patronów. W poniższych testamentach mowa jest więc nie tylko o mszach fundowanych za duszę własną, ale i za wszystkie dusze cierpiące. Niektórzy, proszą, aby msze święte odbywały się nie tylko w świątyni w ich własnej parafii, ale także w sąsiednich. Tak np. Hipolit Tryniszewski przekazuje stosowne sumy (a raczej poleca ich windykowanie) nie tylko proboszczowi czyżewskiemu, ale też nurskiemu, rosochackiemu, zarębskiemu i zuzelskiemu.

⁷ Tamże, s. 40.

Czynione są darowizny na rzecz samych kościołów i tak Marianna Swierzeńska przekazuje sumy niemałe, bo 40 złotych na chorągiew kościelną i kolejne 40 na naprawę pułapu w kościele zuzelskim. Z kolei Anna z Zawistowskich Niemierzyna pozostawia wszystkie swe dobra „najbliższej krwi” krewnemu Pawłowi Budziszewskiemu, ale jako że „darmo nikt nikomu nie daje”, to obliguje swego sukcesora, aby przekazał po 50 złotych zakonnikom z kilku działających w regionie zgromadzeń. Wojciech Sutkowski, okazując współczucie ubogim, chorym i cierpiącym, zapisuje znaczne dary w naturze na rzecz szpitali działających przy kościołach czyżewskim, rososchackim i andrzejewskim. Nazwa szpital jest w tym przypadku myląca, gdyż były to raczej przytułki, w których dach nad głową znajdowało kilka osób starych i schorowanych.

Wspomniana już Marianna Swierzeńska wspina się na najwyższy stopień miłosierdzia, a mianowicie okazuje łaskę przebaczenia swemu prześladowcy, pisząc: „pobił mnie Pan Jakub Swierzeński, któremu wszelkie winy daruję i kwituję ze wszystkiego”. Szlachetna pani Marianna pragnie jedynie, aby w formie zadośćuczynienia wysupłał ów porywczy Swierzeński kilka złotych na dwie msze święte, odprawiane za spokój duszy swej ofiary.

Interesujące, że przynajmniej w połowie przypadków o pieniądze zapisane duchownym na przeróżne cele, wystarać się mają sami duchowni. Mają mianowicie wystąpić w roli windykatorów, dochodzących od dłużników należnych testatorom kwot, by dopiero tak pozyskane pieniądze przeznaczyć na wskazane przez darczyńców cele. Tak czyni choćby Hipolit Tryniszewski, który poleca odebrać proboszczom należne mu pieniądze od kilku mieszkańców miast, w tym także wyznania mojżeszowego. Zapewne długi nie zawsze były łatwo ściągalne, ale spadkodawca wierzył, że realizacja testamentowych postanowień mniej problemów sprawi osobom duchownym, straszącym dłużnika ogniami piekielnymi, a może i wypowiedzianą z ambony przyganą. Okazuje się, że podobna praktyka, czynienia z obdarowanych windykatorów była powszechna i w innych częściach Rzeczypospolitej, gdyż rzadko która, nawet zamożniejsza rodzina „dysponowała tzw. leżącymi pieniędzmi”⁸.



Ilustracja 4. Portret trumienny Stanisława Maja, olej na blasze ok. 1703.

Źródło: *See page for author; Public domain, via Wikimedia Commons.*

⁸ Bożena Popiołek, dz. cyt., s. 150.

Niezwykłe obszerne dyspozycje na wypadek śmierci pozostawił Jacenty Siennicki, co czyni z niego wręcz Jana Chryzostoma Paska na naszą lokalną skalę. Szlachcic ten posiadał, nie wiadomo dokładnie jak obszerne, ale z pewnością rozległe, bo porozrzucane po bliższej i dalszej okolicy dobra. Składały się one z tak wielu kawałków, że uznał za konieczne pozostawienie swym sukcesorom specjalnej instrukcji, ułatwiającej odnalezienie poszczególnych składników majątku oraz wyjaśniającej, jakim sposobem dobra te znalazły w jego rękach, jakie spory toczą się o te kawałki, jakie prawa przynależą sukcesorom, a jakie zobowiązania ciążyą na nich na rzecz innych osób. Autor niniejszego opracowania z przykrością przyznaje, że wywody Imć Sienickiego są miejscami tak zawile i mętne, że trudno się w nich rozeznąć. Należy żałować, że ówczesnie żyjący nie mieli zwyczaju sporządzania choćby najprostszych planów i schematów, gdyż bardzo by to ułatwiło zrozumienie, co też testator miał na myśli.

Wygląda na to, że właścicielem przeróżnych, mniejszych i większych pól, zagonów, oziemków stał się pan Jacenty Sienicki „zastawnym sposobem”, czyli wszedł w ich posiadanie, jako że były zastawem za udzielone pożyczki (dzisiaj mówilibyśmy o obciążeniu hipoteki). W wielu przypadkach pan Jacenty był już pełnym właścicielem, w innych częściowym, bo pożyczki pod zastaw udzielił do spółki z innymi waćpanami. W jeszcze innych wypadkach sprawa była w sądzie, a nieruchomości nawet przysądzona kilkoma, choć jeszcze niewyegzekwowanymi wyrokami, a bywały i przeróżne inne komplikacje. Autor opracowania starał się policzyć te wszystkie „położenia” majątności pana Sienickiego, ale to rachuba nader skomplikowana, zwłaszcza, iż zdarza się, że sam testator nie podał ich konkretnej liczby, uciekając do napomknienia o „kilku położeniach”. Zdaje się jednak, że kawałków tych było nie mniej niż sześćdziesiąt, co w połączeniu z ich zawikłaną sytuacją prawną sprawiało, że pan Jacenty musiał mieć życie burzliwie i ciekawe, zwłaszcza jeśli znajdował upodobanie w toczeniu sporów sądowych, a najprawdopodobniej miał do nich pociąg wielki.

Był to proceder niebezpieczny i przysparzający roje wrogów, o czym świadczą choćby te słowa testatora: „sprawa z Panami bracią jest taka, że się na mnie do zabicia uzbroidli”. W innym zaś miejscu nadmienia, iż panowie Stpiczeńscy i Białe żołnierzy na niego nasyłają.

Raz po raz narzeka tenże acan na niesolidnych dłużników, a kilka razy sam ma do siebie pretensję, że za przekazane pieniądze albo dobra w naturze nie wziął od dłużnika żadnego kwitu. Nic zatem dziwnego, że przekazał swym spadkobiercom, taką oto życiową mądrość: „Nadto zostawuję przestrozę sukcesorom moim, żeby żaden pieniędzy nie pożyczął na gołe słowa, bo z dobrego przyjaciela będzie miał nieprzyjaciela”.

Chwali się temu ziemianinowi, że jako jedyny z cytowanej dwunastki pomyślał o edukacji swej pociechy, polecając, aby żona czym prędzej dochodziła praw do pewnej nieruchomości, „żeby z tego mogła dać dziecięciu edukację”.

Znajdujemy także zapisy na rzecz osób niestanowiących najbliższej rodziny. Pan Hipolit Sutkowski nazначzył pannie Eleonorze Zarębiance cielaka za jej niesprecyzowane posługi, a Wojciech Sutkowski ofiarował swemu słudze Wojciechowi Sutkowskiemu „za jego życzliwe usługi żrebca gniadego” – nazwisko wskazuje wprawdzie, że pomiędzy darczyńcą a obdarowanym istniały jakieś związki rodzinne, ale jeśli tak, to bardzo odległe.



Ilustracja 5. Portret trumienny 10-letniej Ewy Bronikowskiej, ok. 1672, w zbiorach Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej, fot. Ł. Bednaruk.
Źródło: Historia poszukaj – portal edukacyjny *historiaposzukaj.pl*.

Nieco zaskakująca ze względów formalnych wydaje się końcówka aktu ostatniej woli Katarzyny Ołdakowskiej. Pod zasadniczą, opatrzoną podpisami świadków częścią dokumentu widnieje taki oto zapis: „Przy bytności jeszcze JMci ks. proboszcza kościoła czyżewskiego, po otrzymanym Sakramencie, pomazaniu na szczęśliwą drogę olejem świętym, przypomniałam sobie, żem otrzymała tak wielkie dary Boskie na dobrach moich Ołdakach, że leguję i zapisuję Ichmościom, Wielmożnemu ks. Boguckiemu złotych dziesięć, mówię 10, ks. Wojciechowi Czyżewskiemu także złotych dziesięć i proszę sukcesorów moich, aby jak najprędzej tę sumę złotych dwadzieścia oddali”. Pod tą dyspozycją widnieją podpisy wyłącznie dobrodziejki i ks. Boguckiego, czyli obdarowanego. Zdaje się, że ten akurat zapis z łatwością dałoby się podważyć.

Oryginalne dokumenty sporządzano jednym ciągiem, bez podziału na akapity – zapewne, aby nie pozostawiać miejsca na wprowadzanie nieuprawnionych zapisów. Autor niniejszego opracowania dokonał jednak podziału na akapity, uznając, że ułatwi to lekturę tekstu, choć i po tym zabiegu bywa z tym różnie.



Ilustracja 6. Samotny krzyż.
Źródło: Pixabay *pixabay.com*.

Na koniec wyjaśnienia dotyczące padających w testamentach nazw jednostek monetarnych. Sprawę ułatwia fakt, że poza pierwszym, wszystkim inne dokumenty sporządzono już w czasach saskich i to po wydaniu w roku 1717 uniwersału, który nieco uporządkował polski system pieniężny, a przynajmniej uczynił go nieco mniej zagmatwanym, choć z naszego punktu widzenia nadal panował galimatias wprost niesłychany. W myśl utrwalonych na wiele dekad zasad (co należy uznać za sukces): 1 czerwony złoty, czyli piękna, wykonana ze złota moneta o wadze 3,51 grama = $2\frac{1}{4}$ wykonanego z wysokiej próby srebra talara = $14\frac{8}{38}$ bitych z marnej próby srebra tymfów = 18 złotym w monecie miedzianej = $48\frac{24}{38}$ szóstaków = 108 trojakom = 540 groszom miedzianym = 1620 szelągom. Dla lepszego zrozumienia zagadnienia dodać wypada, że złoty równał się 30 groszom miedzianym, tymf zaś 3 srebrnym szóstakom, czyli 18 groszom srebrnym lub 38 groszom miedzianym⁹. W przytoczonych testamentach często jest mowa o „talarze bitym” czy „bitym szóstaku”. Wynikało to z faktu, że im moneta drobniejsza, tym zawartość w niej cennego kruszcu była niższa, niżby to wynikało z prostej rachuby. Pisząc zatem o talarach bitych, ktoś daje do zrozumienia, że żąda zwrotu także w monecie „dobrej”, czyli np. w srebrnych talarach, a nie w monecie „podłej”, czyli np. w miedzianych szelągach, choćby nawet było tych szelągów tyle, ile wynikałoby z podanego wyżej przelicznika.



Ilustracja 7. Portret trumienny Zygmunta Tarty, olej na blasze ok. 1689, w zbiorach Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

Źródło: Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie wilanow-muzeum.pl.

⁹ Marian Kowalski, *Vademecum kolekcjonera monet i banknotów*, Wrocław 1988, s. 33-34.

TESTAMENT SZLACHETNEJ ZOFII ZARĘBINY¹⁰

W imię Trójcy Przenajświętszej Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen. Ja Zofia, córka niegdy szlachetnie urodzonego Pana Idziego Zaręby, dóbr Zaręb Kromków [ob. Zaręb-Kramków] dziedziczka, małżonka pana Nikodema Zaręby, będąc w leciech podeszłych, a chorobą od Pana Boga nawiedzona, do tego znając się być bliską śmierci, a pamiętając na to, że kto się rodzi, ten umierać musi, przeto i ja umyśliłam ostatni porządek albo testament uczynić przy bytności sąsiadów, bliskich krewnych moich i przy bytności JMci księdza plebana jako pasterza mego.

Naprzód duszę moją krwią drogą Zbawiciela mego odkupioną, a grzechami ciężkimi obciążoną, miłosierdziu Jego Przenajświętszemu, przez przyczynę Matki Najświętszej i Patronów moich oddaję, ciało zaś moje chrześcijańskie, aby po chrześcijańsku w kościele rosochackim, parafii swojej było pochowane. Małżonka mego miłego i krewnych moich bliskich upraszam na pogrzeb mój i obchody kościelne.

Krowę czerwoną i owiec dwoje naznaczam i ordynuję małżonkowi memu kochanemu, po którym wszelkiej życzliwości, uszanowania w podeszłych leciech moich przez lat kilkanaście doznawałam, tudzież prace i pieczętowania około gospodarstwa u niedoli mojej i z dóbr swoich dziedzicznych na dobra moje w ruchomościach wszelakich także i w pieniądzach wniesienia lubo mamy między sobą obopólne dożywocie, a także i sumę złotych sześćdziesiąt w grodzie zambrowskim zapisaną, i drugą taką sumę poprawując tamte zapisy złotych polskich sześćdziesiąt, na dobra moje wnoszę i pomienionemu małżonkowi naznaczam, która to suma wraz złączona sto dwadzieścia złotych polskich czyni i przez rodzonego mego, jeżeli do dóbr będzie się brak, aby była wypłacona.

Rodzonego mego i krewnych moich upraszam temuz małżonkowi mojemu ruchomości domowe wszelakie - wołu, konia, krowę i owce dwie jako właśnie starania i pracy jego owoce, aby onemu bez żadnej turbacji i przeszkody należyto były oddane. Bratanicom zaś moim Pudencjanie i Eufrozynie w panińskim stanie zostającym, córkom Pana Marcina Zaręby rodzonego mego, jałowicę czerwoną i owiec dwoje naznaczam, chcąc, aby zaraz po pogrzebie moim im oddano, w czym pokornie rodzonego mego i małżonka kochanego upraszam i najprawszy Sąd Nurski powołuję, aby się we wszystkich punktach temu testamentowi zadość stało.

Za egzekutorów tego testamentu albo ostatniej woli mojej upraszam JMci księdza plebana rosochackiego jako pasterza i osobliwego opiekuna duszy mojej, JMci Pana Marcina Zarębę, rodzonego mego, Ichmościów Panów Marcina Ossowskiego, Wojciecha Zarębę, Szymona Krajewskiego, sąsiadów moich najbliższych i najmilszych. Pokornie upraszam, aby oni w sobie łożyli, żeby żadnej turbacji i przeszkody małżonek mój w dobrach moich nie miał i nie ponosił.

Działo się w Zarębach Kromkach przy bytności JMci księdza plebana, Ich Mciów Marcina Ossowskiego, Szymona Krajewskiego, Wojciecha Zarębę, Tomasza Sweckiego [Świeckiego?], Bartłomieja Chmielewskiego, sąsiadów moich bliskich.

Działo się dnia osiemnastego stycznia Roku Pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego siódmego. Wszystko spisał ksiądz *Wojciech Stanisław Rosochacki* i podpisał manu propria [ręką własną].

¹⁰ Nurskie grodzkie relacje oblaty 1695-1697, k. 480-480v, sygn. 1/43/0/5/3, AGAD.

TESTAMENT SZLACHETNEGO HIPOLITA TRYNSZEWSKIEGO¹¹

W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen. Ponieważ codziennie obija się o uszy nasze ów nieuchronny, śmiertelny statut Boski, że kto się rodzi, umierać musi, więc i ja Hipolit syn niegdy Walentego Trynszewskiego, będąc nawiedzony paroksyzmem bólu wielkiego i onym przyciśniony do łoża przy wielkiej słabości zdrowia mojego, jednakże z łaski Najwyższego Boga zostając przy zmysłach i dobrej rekolencji [pamięci], podziękowawszy Majestatowi Boskiemu za jego łaski i dobrodziejstwa niezliczone, to jest najpierwszy, żem się w wierze katolickiej urodził i w tej trwać, i umierać chcę. Duszę zaś moją grzeszną Najwyższemu Bogu w Trójcy Jedynemu, w ręce Jego Przenajświętsze oddaję i Matce Przenajświętszej P. Maryi i wszystkim świętym patronom moim, którym się zawsze ofiarowałem i oddawałem, i teraz oddaję, i ofiaruję. Ciało zaś moje, niegodne, grzeszne z ziemi pochodzące, ziemi oddaję, które proszę, aby było pochowane w kościele czyżewskim.

Ja będąc w Bractwie Anny Świętej, mając sumę pożyczonym sposobem sławetnemu Dawidowi mieszczaninowi mieleczykiemu¹² sto osiemdziesiąt tymfów dana, na którą karty [pisemnego potwierdzenia] nie mam żadnej, jednakże wiedzą o tym tak Panowie bracia jako i Panowie sąsiedzi, tak sumę na mszę świętą, aby co wtorek była odprowadzana przed ołtarzem Anny Świętej przez lat trzy, do dyspozycji JMci księdza plebana dyspozytora mojego i duszy mojej. Te sumy pożyczone, aby jak najprędzej windykował i odebrał do rąk swoich.

Na pochowanie zaś ciała mojego grzesznego mam sumę pięćdziesiąt tymfów pożyczonym sposobem niewiernemu Izraelowi, synowi Jakuba Ancka, arendarzowi JMci Pana Karola [nazwisko mało czytelne – Bleszyńskiego?], podczaszego owruckiego. Chcę, aby tę sumę do rąk JMci księdza plebana oddał. Na to jest karta.

Także mam tymfów trzynaście u JMci Pana Wojciecha Godlewskiego, a u JMci Pana Józefa Drewnowskiego tymfów osiem, jako też u JMci Pana Mateusza Godlewskiego tymfów piętnaście, a te wszystkie do kościoła zuzelskiego do dyspozycji tamiecznego JMci księdza plebana proboszcza aplikuję, upraszając, aby prędko te pieniądze odebrał do rąk swoich i msze święte za duszę moją, były za nie odprowadzane.

Mając sumę u JMci Pana Wojciecha Gotebiewskiego dziesięć talarów bitych pożyczonym sposobem, pięć talarów bitych do kościoła zarębskiego, a drugie pięć do kościoła andrzejewskiego do dyspozycji JMci księży plebanów do rąk onych, aby były oddane, upraszam JMci Gotebiewskiego.

Te sumy, które pożyczyłem i rękami swoimi dałem: Arafimowi Sawickiemu dziesięć talarów bitych, Stefanowi pięćdziesiąt tymfów, Grzegorzowi tymfów sto, Piotrowi tymfów piętnaście. Te wszystkie sumy zaległe, które pożyczyłem mieszczanom mieleczykim, a na które lubo nie mam karty, ofiaruję ojcom jezuitom łomżyńskim, upraszając Ich Mciów, aby za duszę moją msze św. odprowadzili.

¹¹ Nurskie grodzkie relacje oblaty 1726-1727, k. 362-362v, sygn. 1/43/0/5/9, AGAD.

¹² Chodzi prawdopodobnie o Milejczyce, lokowane w roku 1516 miasto królewskie, które utraciło prawa miejskie w roku 1897. Obecnie siedziba leżącej w powiecie siemiatyckim gminy Milejczyce [przyp. aut. artykułu].

Do dyspozycji kościoła rosochackiego i tamecznego JMci księdza plebana na msze św. talarów bitych sześć u Jana Zonowicza mieszczanina mieleczyckiego.

Do kościoła nurckiego na msze święte pięćdziesiąt tymfów zlecam i upraszam JMci księdza plebana tamecznego, aby je odebrał u Pawła, mieszczanina mieleczyckiego.

Żonie mojej kochanej jako wielki dokument życzliwego afektu wołów parę, gniadego i kobielastego, krów trzy, klacz ze źrebkiem, owiec dziesięcioro, świni pięcioro.

Ostatek inwentarza wszystkiego Ich Mciom Panom braciom moim rodzonym ofiaruję, aby się w równy dział podzielili. Pannie Eleonorze Zarębianceznaczam za jej posługę cielaka wypustka¹³.

Chcąc, aby ten testament był takiego walu jak przed aktami grodzkimi zeznany i spisany. Na egzekutorów mojego testamentu upraszam i obliżuję JMci księdza Stefana Ramotowskiego, kanonika płockiego, plebana czyżewskiego i dyspozytora duszy mojej, JMci Pana Jana Tryniszewskiego, brata mojego rodzonego. Upraszam, aby zadość woli mojej się stało i na to się podpisuje.

Działo się w Pierkach, dnia piętnastego lutego, Roku Pańskiego tysiąc siedemset dwudziestego siódmego. Hipolit Tryniszewski ręką trzymaną [był niepiśmienny], ksiądz *Stefan Ramotowski*, kanonik płocki i pleban czyżewski przy tym będący, i *Jan Tryniszewski* przy tym będący *manu propria*.

TESTAMENT SZLACHETNEGO JANA BUDZISZEWSKIEGO¹⁴

W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen. Ponieważ codziennie obija się o uszy nasze ów nieuchronny, śmiertelny statut Boski, że kto się rodzi, umierać musi, więc i ja będąc nawiedzony paroksyzmem bólu wielkiego i onym przyciśniony do toża, przy wielkiej słabości zdrowia mojego, jednak z łaski Najwyższego Boga zostając przy umyśle i dobrym rozeznaniu, podziękowawszy Majestatowi Boskiemu za jego łaski i dobrodziejstwa nieskończone, to jest najpierwej, że się w wierze św. katolickiej urodziłem i w tej trwać, i umierać chcę. Po tym sakramentami ss opatrzonemu we wszystkim stałym [spokojnym] sercem czekam dyspozycji i woli Pana Boga. Jeżeli ze świata tego zejść, duszę moją grzeszną Wszechmogącemu Bogu w Trójcy Jedynemu w ręce oddaję i Matce Jego Najświętszej Pannie Maryi, i wszystkim świętym patronom, osobliwie mojemu P. Janowi Chrzycielowi, któremu ja się zawsze w życiu moim ofiarowałem i oddawałem, i teraz oddaję, i ofiaruję.

Ciało zaś moje grzeszne i niegodne, z ziemi pochodzące, ziemi oddaję, które proszę, aby było pochowane w kościele andrzejewskim, w sklepie [podziemiach, piwnicy], w którym będzie wola ks. proboszcza. Chcąc zaś dobrze uczynić tak za duszę moją jako rodziców i wszystkich krewnych moich, zlecam dla pomienionego kościoła andrzejewskiego na msze święte tymfów sześćdziesiąt, wyjąwszy pochowanie, które według zgody i umowy będzie zapłacone.

¹³ Wypustek – byczek chodzący do roku samopas [przyp. aut. artykułu].

¹⁴ Nurskie grodzkie relacje oblaty 1729-1732, k. 121-121v, sygn. 1/43/0/5/13, AGAD.

Do kościoła zarebskiego na msze święte tymfów trzydzieści, z tej zaś sumy, winny być upominki¹⁵ w święta i niedziele za duszę moją.

Dobra według prawa koronnego naturalnemu sukcesorowi to jest Panu Franciszkowi Budziszewskiemu, bratu memu rodzonemu wraz z ruchomościami przynależać będą.

Czeladzi zaś za zasługi, jeżeli bym miał być winien, zostawcie *circa* [wyraz nieczytelny] dóbr. Długi, które się znajdują, posesor tychże dóbr wypłacić powinien.

Żeby ten testament był tej wiary, jakby był przez moją osobę przed aktami grodzkimi uczyniony, proszę go w grodzie nurskim oblatować. Do tego testamentu za egzekutorów obieram sobie Ich Mciów Panów Wojciecha Nienaltowskiego, komornika nurskiego i Walentego Skłodowskiego.

Działo się dnia 3 kwietnia Roku Pańskiego tyśiąc siedemset trzydziestego przy obecności JMci ks. Józefa Macieja Czarzastego, plebana zarebskiego i Adama Antoniego Gutowskiego, wikariusza andrzejewskiego, a także Wielmożnej Pani Rozalii Budziszewskiej, pisarzowej ziemi sochaczewskiej, matki rodzonej Julianny Wyszewskiej, regentowej ostrowskiej i siostry mojej, tudzież przyjaciół Ich Mciów PP. Jakuba Skłodowskiego, Pawła Budziszewskiego i innych.

Działo się w Budziszewie, na co się podpisujemy Jan Budziszewski, mp, Rozalia Budziszewska, ks. Józef Maciej Czarzasty, mp, ks. Adam Antoni Gutowski, mp, Paweł Budziszewski, ręką własną, Jakub Skłodowski, ręką trzymaną.

TESTAMENT SZLACHETNEJ MARIANNY SWIERZEWSKIEJ¹⁶ [ŚWIERŻEWSKIEJ]

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen. Ja Marianna, pozostała wdowa, żona niegdy szlachetnego Aleksandra Swierzewskiego, widząc się być słabą na zdrowiu, jednak zdrową na umyśle, ale nie mogąc ująć dekretowi Wszchemogącego Pana Boga, który z Jego ust wydany, że kto się rodzi, umierać musi, taką ostatnią woli mojej czynię dyspozycję.

Naprzód duszę moją opatrzoną ss sakramentami oddaję w Jego Najświętsze ręce i jakom się urodziła, tak i chcę umrzeć w wierze katolickiej. Chrześcijańskie ciało moje jako z ziemi wzięte, ziemi oddaję i chcę mieć schowane w kościele zarebskim, gdzie i mój mąż leży. Chcąc zaś uczynić rachunek grzeszny duszy mojej, takie czynię rozporządzenie: 1mo na żałobną chorągiew złotych 40 leguję i proszę, aby od żadnego krewnego, od tej chorągwi nic nie brano; 2do na pułap kościoła zarebskiego złotych 40; 3tio na msze święte do kościoła zarebskiego i do czyżewskiego, i do andrzejewskiego po złotych 5, a na upominek za duszę moją i męża mojego do kościoła zarebskiego złotych 10 i groszy 20, te zaś pieniądze, które legowałam na mój upominek, są u JMPP. Franciszka Swierzewskiego Granicznika i Adama syna jego, które bez wszelkiej zwłoki ma odebrać ks. pleban zarebski; 4to na pokładane tymfów 12 leguję, które są u Pana Wojciecha Swierzewskiego Styśka pożyczone; 5to Kazimierzowi Dąbrowskiemu, siostrzeńcowi memu, za usługę jego, konia leguję dereszowatego; 6to tymfów 4, które mi winien P. Piotr Swierzewski

¹⁵ Upominek – od upominania się grzesznej duszy o pamięć o niej [przyp. aut. artykułu].

¹⁶ Nurskie grodzkie relacje oblaty 1729-1732, k. 344-345v.

Wnuk, leguję Justynie Swierzewskiej szóstaków 6 a resztę na msze do Zaręb, to jest szóstaków 7; 7mo zboże, które się znajdzie moje, dla ubogich na obyście [obchody, uroczystości] po mnie rozporządzam; 8vo pobit mnie P. Jakub Swierzewski, któremu wszelkie winy daruję i kwituję ze wszystkiego, jednak za to ma dać na dwie msze za duszę moją do kościoła zarębskiego; 9no pierzyna Krystynie Swierzewskiej mojej chcę, aby była dana; 10mo pieniądze, którem legowała do kościoła zarębskiego, to jest na chorągiew i pułap, są u dziedzica po mężu moim, to jest JMci P. Marcina Grabowskiego.

Ten testament takiej chcę mieć wagi, jakby był przed aktami grodzkimi nurскими uczyniony i proszę, aby był oblatowany w Nurze. Za egzekutorów tego testamentu obieram sobie Ich Mciów PP. Stefana i Jakuba Swierzewskich. Działo się dnia 24, miesiąca grudnia, Roku Pańskiego 1730 w Swierzach Koncanach [ob. Świerżach-Kończanach], przy bytności Ich Mciów PP. Szymona Radgowskiego, Marcina Skłodowskiego Kubata, Marcina Grabowskiego, Szymona i Piotra Swierzewskich.

Marianna, pozostała wdowa ręką trzymaną, ks. Józef Czarzasty, mp, Stefan Swierzewski ręką trzymaną, Jakub Swierzewski ręką trzymaną, tego testamentu egzekutorowie.

TESTAMENT SZLACHETNEGO WALENTEGO STRĘKOWSKIEGO¹⁷

W imię Ojca, Ducha, P. Boga w Trójcy Jedyneho Amen. Ja Walenty Strękowski, wiedząc dobrze, iż kto się rodzi, umierać musi, a widząc się bardzo słabego, naprzód duszę moją w ręce Najwyższego Boga oddaję. Przenajświętszej Marii Panny Matki Jezusowej, świętej Barbary patronki i świętego Walentego patrona mojego, i wszystkich świętych opiece się zalecając, taką ostatnią wolę moją czynię dyspozycję.

Naprzód ciało moje w kościele czyżewskim, by było pochowane, o to upraszam wielce JMci ks. Ramotowskiego, plebana czyżewskiego i JMci Pana Jacka Czyżewskiego, siostrzeńca mego, aby należycie, podług zwyczaju i obrządku Kościoła rzymskiego, katolickiego w kościele czyżewskim pod chórem lub gdzie się będzie, JMci ks. kanonikowi podobają.

Dobra moje, które w posesji Ich Mciów siostrzeńców moich są, niech Pan Bóg błogosławieństwo im swoje z Nieba daje. Inne zaś jako to na Siennicy Kotach, które Ich Mcie PP. Dmochowscy gwałtem odebrali, a moje własne z dziadów pradziadów są, te więc niech sobie windykują [siostrzeńcy] od tychże Ich Mciów Dmochowskich. Części zaś na Wólce i Borutach Jarosikowskie także i na [wyraz nieczytelny] dekretem nakazaną, JMci Panu Jackowi samemu przekazuję.

Długów żadnych nikomu nie jestem winien, mnie zaś ludzie są winni. Naprzód u JMci Pana Sylwestra Godlewskiego, Brykcy nazwanego, za klacz wartującą talarów bitych piętnaście, którą zabił w wozie jego JMśc Pan Szymon Soska Godlewski. U JMci Pana Kazimierza Murawskiego, Przasnka nazwanego wotłu za targiem pięć talarów bitych. U JMci Pana Walentego Sienickiego Piotrasza, najem na dwa dni i fura zboża do Śniadowa, do targu danego. U JMci Pana Wincentego Jaźwińskiego, sośników¹⁸ parę i inne żelaza, i pierzyn dwie. U JMci ks. Pawła Dąbrowskiego, gwardiana franciszkańskiego, za konia

¹⁷ Nurskie grodzkie relacje oblaty 1729-1732, k. 426-426v.

¹⁸ Sośnik, sosznik – okuta żelazem część sochy służąca do spulchniania roli, def., [za:] Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego, na portalu sjp.pwn.pl.

kasztanowatego trzy czerwone złote plus minus. U JMci Pana Leona Sienickiego cztery szóstaki bite i pół korca żyta. U JMci Pana Jana Dąbrowskiego, pisarza granicznego, wołów par dwie i krów trzy moich gwałtem wziętych, i inne wszystkie domowe rzeczy moje własne przez tegoż JMci Pana Dąbrowskiego zabrane, także i drzewa sztuk czterdzieści oprawnego do budynku przygotowanego. Co zaś było ruchomości i bydła po niegdy JMci Pana Wojciechu Jaźwińskim, i to wszystko z całym sprzętem domowym tenże JMśc Pan Dąbrowski jako opiekun odebrał wprzód, a potem moje własne rzeczy jako wyżej zabrał wszystkie. U JMci Pani Jakubowej Sienickiej złotych dwadzieścia. U JMci Pana Godlewskiego w Baczkach Macieja Skowronka złotych trzynastie. U niegdy Pana Bartłomieja Sienickiego na uczynienie donacji na siedlisko i inne grunta wydałem złotych osiemdziesiąt, a który mi nie uczynił donacji na to siedlisko, a papiery na to są u JMci Pana Kazimierza Ryśiewskiego.

Te wszystkie długi zlecam do windykacji JMci Panu Jackowi Sienickiemu, aby za duszę moją dał na msze święte, którego obliguję, aby poodbierawszy pomienione długi. pamiętał na duszę moją, na co się podpisuję.

Działo się w Sienicy Pietraszach, dnia osiemnastego, miesiąca grudnia, Roku Pańskiego 1730, Walenty Strękowski. Stanisław Dąbrowski przy tym będący, ręką trzymaną X kładzie, Wojciech Tymiński przy tym będący, ręką trzymaną X kładzie, *Łukasz Sienicki, Jan Sienicki, manu propria*.

TESTAMENT JMCI WOJCIECHA SUTKOWSKIEGO¹⁹

W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen. Ponieważ się codziennie o uszy nasze obija ów nieuchronny, śmiertelny statut Boski, że kto się rodzi, ten umierać musi, więc ja Wojciech, syn niegdy świętej pamięci JMci Pana Kacpra Sutkowskiego, sędziego ziemskiego nurckiego, będąc przy wielkiej słabości zdrowia mego, jednak będąc z łaski Boga Najwyższego zdrów na umyśle, czynię takową dyspozycję. Podziękowawszy Panu Bogu Wszechmogącemu, żem się w wierze świętej katolickiej urodził i w tej chęci umierać, duszę moją Najwyższemu Bogu Władcy świata jedynemu oddaję oraz Matce Przenajświętszej i wszystkim świętym, których wzywałem na pomoc i teraz onych wzywam, onym się oddaję, upraszając i wzywając, aby się za mną niegodnym grzesznikiem zawsze przyczyniali²⁰ do Majestatu Jego Boskiego. Ciało zaś moje grzeszne z ziemi pochodzące, ziemi oddaję i ono proszę, aby było w kościele czyżewskim pochowane, chcąc zaś za duszę moją, rodziców dobrodziejów, jako też wszystkie dusze, które nie mając żadnego ratunku, takową czynię dyspozycję.

Naprzód za duszę moją na trycezyny²¹ do trzech kościołów - czyżewskiego, rosochackiego, andrzejewskiego po tymfów trzydzieści daję. Na pogrzeb ciała mego oddaję do rąk JMci ks. kanonika płockiego, plebana czyżewskiego, dyspozytora duszy mojej talarów bitych dwadzieścia; bydła co najlepszego sztuk dwoje; pszenicy korcy dwa; żyta korcy cztery na chleb i kopów cztery; jęczmienia korcy siedem; gęsi sześćcioro; kur dziesięcioro; stoniny potęć; miodu do przypraw garnuszek; jajec kopę. Z tych dwudziestu talarów bitych obliguję JMci ks. plebana, aby Ich Mciom księżom, prałatom będącym na

¹⁹ Nurskie grodzkie relacje oblaty 1729-1732, k. 497-497v.

²⁰ Przyczyniać się – tutaj wstawiać się za kimś, wnosić instancję, def., [za:] *M. Arcta słownik staropolski*, oprac. Antoni Krasnowolski i Władysław Niedźwiecki, Warszawa, ok. 1920, s. 703.

²¹ Trycezyna – nabożeństwo żałobne, msza żałobna w trzydziesty dzień po śmierci czyjej, def., [za:] *M. Arcta Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1916, t. 3, s. 646.

pogrzebie po tymfów dwa przyplacił. Dziesięcina, której nie spltaciłem, na gracie [gruncie] zostaje. Obliguję sukcesorów moich, aby zadość kościołowi, do trzech parafii zapłacili *quod debet* [co się należy].

Ubogim kościoła czyżewskiego, rosochackiego, andrzejewskiego do szpitali żyta po korcy dwa, jęczmienia po korcu i sadła po potciu na wszystkie szpitale tych kościołów, tudzież i grochu po pół korca.

Arendarzom Wielmożnego JMci Pana starosty nurskiego jako to Dawidowi, Anckowi, u których brałem na moją potrzebę likwory różne, a których nie opłaciłem, okrom tego, com dał Dawidowi żyta korców dwadzieścia, a Anckowi korcy piętnaście i jeżeli by się znajdowało więcej, jako się pokaże na rachunkach w kalendarzu, to obliguję Ichmościów sukcesorów moich, co by onym zapłacili.

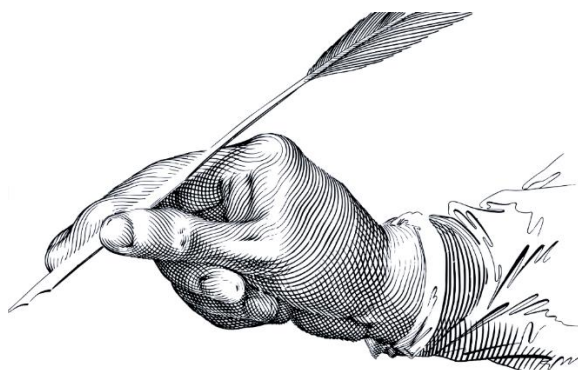
JMci księdzu plebanowi, a dyspozytorowi duszy mojej, od którego wielkiej życzliwości doznawałem i za różne jego prace i fatygi, daję klaczy gniadych parę, jedną ze źrebięciem, drugą bez źrebięcia, które proszę, aby były dane, jak tylko Pan Bóg mnie z tego świata zabierze. JMci księdzu Czyżewskiemu, altarzyście i komendarzowi kościoła czyżewskiego konia cisawego daję, obligując, aby u Pana Boga za duszę moją błagał.

Panu Wojciechowi Sutkowskiemu, słudze mojemu, za jego życzliwe usługi, źrebca gniadego daję. Służących moich, którzy u mnie służyli i którym zapłacił, obliguję, aby każdy do roku u mnie dośłużył. Masztalerzowi, któremu winien byłem za wyraz nieczytelny] i nie miałem czym zapłacić, a że pieniędzy już nie staję, to za wierne jego posługi puszczam mu ten [grunt?], co mi się dostał od Panów Dmochowskich, za winnego konia, to jest jego własnego. Obliguję Ich Mciów Panów sukcesorów, jeżeli by ci Ich Mcie Panowie Dmochowscy chcieli *adire bona* [?], tedy temuż masztalerzowi, żeby suma należna była oddana.

Długi zaś jeśli komuś zostały, nie przez mnie, lecz przez antecesorów [przodków] moich [zaciągnięte], obliguję sukcesorów, aby *ex bonis* [z dóbr] wypłacili. Ulubionej zaś żonie Anieli Godlewskiej, miecznikównie ziemi nurskiej nie zapisałem dożywocia, bo mnie od niej żadnego posagu nie dały. Jeżeli Pan Bóg onej ze mną pobłogosławił i było potomstwo, tom onej zapisał dwa tysiące złotych polskich i chociaż by i nie było, to obliguję moich sukcesorów Ich Mciów, aby te dwa tysiące złotych były wrócone.

Na egzekutorów tego testamentu uprosiłem Wielmożnego Krzysztofa Godlewskiego, starostę ziemi nurskiej, którego znając wielkie łaski i dobrodziejstwa daję temu JMci dobrodziejowi konia ogiera, tudzież uprosiłem Wielmożnego JMci Pana Wojciecha Godlewskiego, miecznika ziemi nurskiej jako opiekuna naturalnego, bo ojca mojej ulubionej żony, kochanej mojej.

Działo się w święto Jana Chrzciciela Roku Pańskiego tysiąc siedemset trzydziestego pierwszego.



TESTAMENT SZLACHETNEJ JADWIGI GUTOWSKIEJ²²

W imię Ojca, Syna i Ducha Św. Amen. Ponieważ codziennie obija się o uszy nasze nieuchronne, śmiertelne fatum Boskie, że kto się rodzi, umierać musi, więc ja Jadwiga Gutowska Jorczykówna, teraźniejszego małżonka Pana Łukasza Godlewskiego żona, będąc nawiedzona paroksyzmem bólu wielkiego i onym przyciśniona do łoża przy wielkiej słabości zdrowia mojego, jednakże z łaski Najwyższego Boga zostając przy umyśle i dobrej rekolacji, podziękowawszy Majestatowi Boskiemu za Jego łaski i dobrodziejstwa nieskończone, to jest najpierwszą, że się w wierze świętej katolickiej urodziła, w tej trwać i umrzeć chcę. Duszę zaś moją grzeszną Najwyższemu Bogu w Trójcy Św. Jedynemu w ręce Jego Przenajświętsze oddaję i Matce Przenajświętszej Pannie Maryi i wszystkim świętym patronom moim i św. Jadwidze Patronce mojej, której ja się zawsze ofiarowałam i oddawałam w ciągu żywota mego, i teraz oddaję, i ofiaruję.

Ciało moje grzeszne z ziemi pochodzące, ziemi oddaję, które proszę, by było pochowane przy kościele andrzejewskim, chcąc zaś dobrze uczynić tak za duszę moją jako i rodziców, i wszystkich krewnych moich msze zlecam. I [dla] Sebastiana syna nieboszczyka Baczewskiego Piotrowskiego na gruncie miasteczka andrzejewskiego dwadzieścia złotych, które dałam na zastawę z teraźniejszym małżonkiem moim, od łętowskiej drogi, aż do granicy przebiegającej, w sobie ma półtłóczek, zagonów trzy. I od pogrzebu żyta korzec, nagradzając od pokładnego złotych dwa.

Siostrzankowi zaś mojemu nieuka czerwonego tysego. Mężowi zaś memu zlecam złotych polskich dziewięćdziesiąt, którem wzięła z mężem moim teraźniejszym za grunt ojczysty sprzedany, taż sumę jako przyjacielowi memu zlecam niniejszym moim testamentem, czyniąc mu dożywołni pokój na niej, na co się ręką trzymaną podpisuję.

Działo się przy bytności Pana Józefa Łuniewskiego, Pana Józefa Godlewskiego Zimika i Pani Eleonory Jabłonowskiej, który to testament chcę mieć wagi takiej, jakby był aktami grodzkimi aprobowany. Działo się dnia 24, miesiąca marca, Roku Pańskiego 1728. Jadwiga Godlewska ręką trzymaną, Józef Łuniewski ręką trzymaną, Jan Godlewski ręką trzymaną, Eleonora Jabłonowska.

TESTAMENT SZLACHETNEJ ANNY Z ZAWISTOWSKICH NIEMIERZYN²³

W imię Najświętszej Trójcy ja Anna niegdy ze Stanisława Zawistowskiego z Katarzyną Nienattowską splotzona córka, pierwszego małżeństwa Zarębina, drugiego małżeństwa Zawistowska, trzeciego małżeństwa szlachetnego Grzegorza Niemierzy żona pozostała, wdowa, będąc słabością przyciśniona do łożka, zdrowa na umyśle, wiedząc dobrze, że każdemu i mnie samej umrzeć trzeba, a czas, kiedy niewiadomy, przeto zawczasu czynię rozporządzenie.

Bogu Wszechmogącemu i Miłosiernemu duszę moją oddaję, a ciało z ziemi, ziemi oddaję i proszę, aby było schowane w kościele zarębskim, a że mi najbliższej krwi sukcesor JMć Pan Paweł przeszłego Macieja

²² Nurskie grodzkie relacje oblaty 1735-1737, k. 23, sygn. 1/43/0/5/16, AGAD

²³ Nurskie grodzkie relacje oblaty 1738-1741, k. 148, sygn. 1/43/0/5/18, AGAD

Budziszewskiego, temu też dobra moje na Nienaltach Dunickach leżące, ojcowskie, macierzyste, nabyte, zastawne i jakimkolwiek prawem służące zostawiam. A że darmo nikt nikomu nie daje, to pomieniony Pan Budziszewski, nie wprzód [nie wcześniej] ma się do dóbr brać, aż sumę półtrzecia sta [250] złotych, to jest do Łomży do oo [wyraz mało czytelny – Jezuitów?] złotych pięćdziesiąt, do Ostrołki do oo Bernardynów złotych pięćdziesiąt, do Pułtusza do Reformatów złotych pięćdziesiąt, do oo Jezuitów złotych pięćdziesiąt na msze święte da. Ma tenże JMśc P. Budziszewski sukna mego łokci piętnaście i to sukno na msze św. do Zaręb i Andrzejewa, i na upominek leguję. Spódnice do kościoła andrzejewskiego na ołtarz leguję. Na pokładne krowę płową młodą z cielęciem leguję.

Mam zastawę na Szymanach Nienaltach, w sumie złotych pięćdziesiąt, te Panu Budziszewskiemu na różne ekspensa pogrzebu, msze św. oddaję, a inne rzeczy, jeżeli jeszcze pożyję, to rozporządzę.

Ten testament takiej jest wagi, jakby był przed aktami grodzkimi nurskimi uczyniony. Działo się w Nienaltach Dunickach, dnia 27 kwietnia Roku Pańskiego 1739. Anna Niemierzyna kładę X, Tomasz Zawistowski przy tym będący, ręką trzymaną, Kazimierz Żebrowski ręką trzymaną, Piotr Andrzejewski ręką trzymaną,

TESTAMENT SZLACHETNEJ KATARZYNY OŁDAKOWSKIEJ²⁴

W imię Ojca, Syna i Ducha Św., Jezus, Maria, Józef. Wiedząc dobrze, że według statutu i wyroku Boskiego, kto się rodzi, ten i umierać musi, ja Krystyna, córka św. pamięci nieboszczyka Pana Jana Ołdakowskiego, na Ołdakach Wielkim Broku [ob. Ołdaki-Magna Brok] dziedziczka, przeszłego Pana Wawrzyńska Ołdakowskiego Skoka pierwszego małżeństwa, powtórnego Pana Bartłomieja Dmochowskiego Szczepanka, z trzeciego małżeństwa teraźniejszego Pana Wojciecha Tymińskiego żona, będąc od Boga Wszechmogącego chorobą złożona i paroksyzmem wielkim ściśniona, lubo jestem na ciele chora, jednak na umyśle zdrowa, czynię ostatniej woli mojej dyspozycję, podziękowawszy Panu Bogu Wszechmogącemu, że się w wierze św. katolickiej urodziła, w której trwać i umrzeć chcę.

Duszę moją w ręce Jego Najświętsze oddaję, przez przyczynę Najświętszej Panny Maryi Matki Bożej i wszystkich świętych patronów i patronek moich, których wzywałam i teraz na pomoc wzywam i oddaję się opiece i przyczynie ich do Najświętszego Boga. Ciało zaś moje grzeszne, z ziemi pochodzące, ziemi oddaję, a że nie widzę z moich przyjaciół żadnego sobie życzliwego w moim upadku, sierostwie przychylnego, a uważając sobie szczerą i wierną miłość męża mego kochanego, przy którym umieram, tedy mu zapisała złotych polskich na dobrach swoich sto pięćdziesiąt, do tego dożywocie, który to zapis i dożywocie teraźniejszą wolą moją ostatnią utwierdzam i upraszam krewnych moich, żeby mu do śmierci, póki będzie żył, tak w gruntach, dobytkach, zasiewach i wszelkim używaniu dóbr moich nie przeszkadzali.

Za zasługi syna męża mego, a pasierba mego, mnie dobrze zasłużonego, że nie mogę do ksiąg nurskich dojechać dla słabości zdrowia mego, taki walec czynię, jakbym przed tymi księgami grodzkimi nurskimi stanawszy, zeznała ten testament i ostatnią wolą swoją zapisuję na dobrach moich własnych dziedzicznych Ołdakach Broku Wielkim, złotych sto, mówię sto, Panu Janowi Tymińskiemu, synowi

²⁴ Nurskie grodzkie relacje oblaty 1738-1741, k. 164-164v.

męża mego, a pasierbowi mojemu. Bez żadnej odwłoki i przedłużania czasu w oddaniu pomienionej sumy, aby krewni moi oddali, do tego ja ich obliguję i proszę.

Wielmożnemu ks. Florianowi Boguckiemu, kanonikowi i proboszczowi kościoła czyżewskiego, pasterzowi mojemu, upraszając się, aby pamiętał na duszę moją i chciał ją ratować modlitwami swymi, leguję i zapisuję sumę dwadzieścia pięć złotych. Sumę tą za fortunę moją na Lipskich, mam zapisaną na dobrach Dmochach Wypychach od przeszłego męża mego Bartłomieja Dmochowskiego, a do tego żyta kop sześć, mówię 6, którego PP. Dmochowscy, bracia męża mego, Jan, Marcin, Tomasz nie oddali. Proszę, niech teraz oddadzą JMci ks. plebanowi czyżewskiemu.

Zlecam i to na dobrach męża mego nieboszczyka Bartłomieja Dmochowskiego, od którego miałam dożywocie na dobrach Wypychach, a żem żadnego pożytku z tych dóbr nie miała, ani żem w niczym nie przeszkadzała aż do tego czasu, więc te pożytki coroczne, jakie się znajdują z dóbr Dmochy Wypychy męża mego przeszłego Bartłomieja Dmochowskiego pomienionego, zlecam Wielmożnemu ks. proboszczowi i proszę, aby się krzywdy mojej upominał u Pana Marcina Dmochowskiego i Pana Tomasza, brata jego młodszego, a na duszę moją pamiętał.

JMci ks. Wojciechowi Czyżewskiemu, altaryście kościoła czyżewskiego u tychże Panów Dmochowskich leguję tymfów dziesięć z sumy oryginalnej pięćdziesiąt tymfów z karty żydowskiej i proszę Ichmości, żeby pamiętał na duszę moją, jak mnie Pan Bóg z tego świata zabierze.

Na pochowanie ciała mego leguję krowę z cielakiem graniastą i upraszam JMci ks. proboszcza, dobrodzieja mego, aby kazał pochować ciało moje w kościele czyżewskim z należnym pobożnym ceremoniałem.

A że mi PP. Dmochowscy, bracia męża mego nieboszczyka, konia kupionego na jarmarku w Nurze za moje własne pieniądze tymfów trzydzieści i ćwierć [korca] pszenicy, po śmierci męża mego gwałtem tego konia gniadego wzięli i do tego czasu mnie nie zaspokoili za niego, to pieniądze za konia wzięte JMci ks. proboszczowi leguję, zapisuję i proszę, by się upomniął krzywdy mojej.

Ten testament, ostatnią wolę moją, przy sąsiadach moich, przyjaciółtach i przy JMci ks. Florianie Boguckim, proboszczu czyżewskim utwierdzam, we wszystkich moich obietnicach aprobuje, legacji całością i fundamentem do żadnej rzeczy nie wracając, na co dla lepszego waloru i fundamentu tego testamentu nieodmiennego i ostatniej woli mojej, przy podpisie moim krzyż kładę X Krystyna Otdakowska ręką moją trzymana.

Działo się w Otdakach Wielkich Brok, dnia szóstego miesiąca czerwca Roku Pańskiego tysiąc siedemset trzydziestego dziewiątego. Ks. Florian Bogucki, pleban czyżewski przy tym będący i dysponujący, przy sąsiadach Ichmościach będących, *manu propria*, Jan Kizczkowski do tego testamentu proszony ręką własną, Szymon Otdakowski, Mateusz Dmochowski przy tym będący ręką trzymaną, Bartłomiej Janczewski przy tym będący ręką trzymaną. Ten oddany do rąk ks. proboszcza czyżewskiego testament ma być oblatowany w księgach nurskich.

PS

Przy bytności jeszcze JMci ks. proboszcza kościoła czyżewskiego, po otrzymanym Sakramencie, pomazaniu na szczęśliwą drogę olejem świętym, przypomniałam sobie, żem otrzymała tak wielkie dary

Boskie na dobrach moich Otdakach, że leguję i zapisuję Ichmościom, Wielmożnemu ks. Boguckiemu złotych dziesięć, mówię 10, ks. Wojciechowi Czyżewskiemu także złotych dziesięć i proszę sukcesorów moich, aby jak najprędzej tę sumę złotych dwadzieścia oddali. Proszę, proszę, proszę przez miłosierdzie Boga Wszechmogącego Krystyna Otdakowska, Tymińskiego żona. Dla waloru tego testamentu rzetelnie podpisuje się ks. *Florian Jan Bogucki*, pleban czyżewski, mp.

DYSPOZYCJA URODZONEGO JACENTEGO SIENICKIEGO NA WYPADEK ŚMIERCI²⁵

W Imię Pańskie, na większą chwałę i cześć Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu i dzieć, i spraw wiekopomną pamiątkę. Nastąpiła przy zgonie życia i śmiertelności, nieśmiertelna wiekom przyszłym, skutecznie reprezentująca się dyspozycja przez niżej podpisanego w ten sposób.

Naprzód dobra Sienica Piotrasze [ob. Siennica-Pietrasze], Sienica Boruty i Koty [ob. nieistniejące lub części innych wiosek], Dąbrowa Modzele ze swoimi przezwiskami, to jest Grodzie, Piaski, Skudoszka, Gęsiotki także i na Wólce Dąbrowie w kępach i zaroślach, i w siedliskach, i w polu.

Badać się dobrze o gruntach części Strękowskiej osobliwie, gdyż tam sukcesorowie niegdy JMci Pana Kazimierza Sienickiego zaszczycają się jakąś zastawą w liczbie czterdziestu złotych plus minus. Między tymi dobrami znajdują się różne moje nabycia tak wieczystym jako i zastawnym prawem, jako to na Skudoszce za Szatankami oziemków cztery i więcej, staj²⁶ dwojonaście²⁷ mniej lub więcej, poczynające się od stawu do gościńca wysockiego sięgające, od JMP Adama Sienickiego de Kławy wieczysto nabyte, przy takiejże części ojcowskiej.

Płoska²⁸ wieczysto nabyta pod Szatankami na Modzelach, oziemków²⁹ plus minus piętnaście, staj sześćcioro, ze smugiem³⁰ od ruskiej drogi do granicy puzikowskiej, od JM Pana Wojciecha Szulborskiego nabyta. Od tegoż spust osiemdziesiąt złotych polskich na dwóch płoskach w Grodziach leżących. W tychże dobrach znajdują się grunty częścią zastawnym sposobem nabyte. Naprzód pierwszej zastawy sto tymfów przez JMP Leona Sienickiego temuż Panu Szulborskiemu na dobrach Sienicy Piotraszach, w polu nazwanym Na Górze i na Sienicy Kotach, i na Sienicy Borutach, Dąbrowie nie wyrażonej, Gęsiotkach, Piaskach, Grodziach i Mudacze. Te zapisy na osobę moją przez tegoż JMP Szulborskiego uczynione. Zastawa od tegoż Pana Leona Sienickiego pod Szatankami we trzech miejscach, osobie mojej służąca. Zastawa od tegoż JMP Leona Sienickiego na półku nazwanym Ku Puzikom, od dróżki do Puzików idącej i ciągnącej się do granicy modzelewskiej, z paskami w siedmiu miejscach, na osobę moją służąca.

²⁵ Nurskie grodzkie relacje oblaty 1738-1741, k. 216-221.

²⁶ Staja, stajanie – długość bruzdy, jaką wół orał bez zatrzymywania i zawracania, staja staropolska równała się zwykle 225 łokciom, czyli ok. 134 metrom [przyp. aut. artykułu].

²⁷ W Ewangelii z roku 1599 napisano: „sądząc dwojonaście pokolenia izraelskie”. „Dwojonaście” to zatem staropolski odpowiednik liczby dwanaście, cyt., [za:] Szesnastowieczne przekłady Ewangelii *ewangelie.uw.edu.pl*.

²⁸ Płosa – pas wymierzony gruntu równy 12 zagonom, def., [za:] *M. Arcta Słownik ilustrowany...*, t. 2, s. 105.

²⁹ Oziemek – wąski pas ziemi uprawnej [przyp. aut. artykułu].

³⁰ Smug – wąski pas, często podmokłej łąki, pastwiska [przyp. aut. artykułu].

Także znajduje się zastawa od JMP Adama Sienickiego de Klawy, na Modzelach, pod Szatankami we czterech miejscach, we dwudziestu tymfach mnie się należąca. Od tegoż Pana Adama Sienickiego własność tamże nabyta we czterech miejscach mnie służąca, w zastawie zaś u Pana Bronisława Dąbrowskiego lub innych zostająca. Starać się wykupić te grunta we czterech położeniach. Najpierwsze położenie wpadające w wygon u wsi Piotrasze koło Strękowizny. Drugie i trzecie położenie koło Strękowizny w przecze [pole poprzeczne] wsi Koty wpadające. Czwarte położenie srzodkiem [środkiem] rudawiny³¹ od granicy puzikowskiej wpadające. Wszystkie cztery położenia zaczynają się od Ruskiej Drogi z rolami i smugami, jako i insze stykające się z granicami kotowską, piotraszowską i puzikowską jako się opisało wyżej na Modzelach.

Dobra Sienica Boruty w polu za brzezina, teraz ozimym zbożem zasiane, a niektóre na gnój zostawione, rachujące się w sześciu miejscach z gruszką w rowie, wiecznym sposobem nabyte od sukcesorów niegdy Pana Tomasza Sienickiego Trawika, a także i od Pana Antoniego [wyraz mało czytelny – Brysa?], a mnie służące z zastaw dwuistych od Pana Józefa Jaźwińskiego z Klawów niegdy Mateusza syna wykupione, a jeszcze do kwitu ostatniego nie jeździł, na to wziął talar bity i tymfa na Wysokiem, a resztę mu dodać do dwunastu złotych przy kwicie w grodzie [Nurskim], więcej na tych nie masz długu. *Pretium* [wartość] tych dóbr sto dwadzieścia tymfów *stante calamitate* [?] przez mnie wypłacone *Junis datoribq.* [?]. Na tymże półku znajdują się dwie *quosita* [siedliska] ojcowskie wieczysto podpadające pod zastawę pana Leona sta tymfów mnie służącą, przeciwko brzezinie dwoje staj, tak od Pana Leona, jako też i od Pana Łukasza braci moich. Drugie dwoje staj do granicy daćbogowskiej, wstecz idąc, nabyłem wiecznym sposobem na osobę moją od JMci Pana Grzegorza Sienickiego de Lipusze [Lipusy], będzie tego dwanaście oziemków mniej albo więcej.

Drugie ojcowskie *quosita* podpadające pod tąż zastawę sta tymfów, wpadło w posesję Panów Dmochowskich Katabunków. Trzeba im wrócić złotych sześć plus minus, a to odebrać pod zastawne prawo i przy wykupie pamiętać, żeby odebrać sto tymfów całe i sześć złotych emundowane³².

Przy tymże półku borutowskim znajduje się przecza oziemków piętnaście od Pana Andrzeja Godlewskiego Kwiejki przeze mnie wieczysto nabyta, żytem zasiana. Jeszcze zastawa we trzech miejscach na polu nazwanym Górka przez Pana Łukasza Sienickiego, mego brata, Panu Janowi Kamińskiemu we dwudziestu pięciu złotych plus minus. We czwartym miejscu jako się rzekło za brzezina uczyniona, a przez tegoż Pana Kamińskiego mnie spuszczone, to się dokłada za te troje położenia. Środkiem Górki koło siebie leżą, nie po brzegach.

Sienica Koty, część ojcowska z siedliskiem w ośmiu miejscach. Część Strękowizny na tychże dobrach Kotach gwałtownym sposobem w polu podłużnym przez JM Panów Dmochowskich Krolików w posesję zabrana, podczas posesji na ten czas niegdy Pana Łukasza Sienickiego, brata mego stryjecznego i ciotecznego, który się skoligał z domem Ich Mciów Panów Bieńkowskich i Dmochowskich i tak poszedł, i nie mam fortuny. Przecze zaś w trzech położeniach przy nas się znajduje.

Dobra Sienica Puziki *extenduntur* [znajdują się] w sześciu położeniach. Ojcowskiej części pierwsze położenie przy figurze i drodze puzikowskiej kościelnej. Drugie położenie naprzeciwko lasu puzikowskiego i z sadkiem. Trzecie wedle kamienicy *naxtall* [?] siedliska i z gruszką. Czwarte położenie z osobliwym

³¹ Rudawizna, rudawina – gleba zawierająca rudę żelazną, def., [za:] *M. Arcta Słownik ilustrowany...*, t. 2, s. 600.

³² Emundować – oczyszczać, uniewinniać, tłumaczyć, usprawiedliwiać, def., [za:] tamże, t. 1, s. 283.

nabyciem Adamowizny, sześć oziemków osobliwie wchodzących w dział ze stryjcznymi, niewchodzących oziemków w liczbie dwunastu, *exclusa at dictum sorte* [?] adamowska w liczbie sześć super przychodzących. Piąte położenie putiarek [?] ojcowski. Szóste położenie Na długiem nazywające się oziemków osiem plus minus. Przy tym nabycia ze stryjcznymi Adamowizny oziemków cztery, do działu niewchodzące. Na tychże Puzikach dałem na zastawę gruntów we czterech miejscach tymfów dwadzieścia, teraz ugorowane, teraz żytem na zimę zasiane. Piąte położenie za grobelką na polu przyszłym jarym przez staj troje, oziemków cztery, pod zastawę przez JM Pana Murawskiego i Wiktorię Sienicką małżonków, na osobę moją służącą.

Tymże JM Panom Murawskim *stante calamitate temporum* [?] na ichże usilną prośbę i potrzebę wydałem różnymi czasy tymfów dziewięć i szóstaków bitych dwa, grochu ciechanowiecką miarą ćwierć we trzech tymfach i szóstaku bitym. [wyrażenie nieczytelne] tymfów trzynaście, za co dobrawszy jeszcze więcej kwoty, obiecali uczynić donację wszystkich dóbr swoich, czego do tego czasu nie uczynili.

Strękowizna na tychże Puzikach znajduje się przede wsią, przez staj dwoje, oziemków dwadzieścia plus minus. Na tychże Puzikach znajduje się nabycie siedliska z gruszką, które chłop sukcesorów niegdy JMci Pana Kazimierza Sienickiego obrabia. Smug przy wygonie poczynający się od kamienicy, aż do uwrociów [pas ziemi do zawracania zaprzęgu]. Koło samej drogi od uwrociów do granicy modzelewskiej, oziemków plus minus dziesięć, staj plus minus troje przez niegdy JM Pana Walentego Strękowskiego u niegdy JMci Pana Adama Sienickiego Puzika nabytych. Te dwa położenia, oprócz siedliska, które się położyło, chodzą między ludźmi ni tak, ni siak, a do nas to troje się należy i nikt się do tego interesować nie powinien, tylko my, bo nam się po wuju należy.

Na tym zaś półku na Puzikach, za grobelką, oziemków dziesięć Wojciechowizną nazwanych, przez tegoż Pana Adama Sienickiego Puzika, wiecznym prawem niegdy JMci Panu Mateuszowi Sienickiemu ojcu naszemu wraz z innymi kawałkami zbyte i do wykupu przy donacji tejże u niegdy JM Pana Jakuba Sienickiego Puzika w posesji będąc przekazane.

Jeszcze się znajdują dobra w kilku miejscach na Sienicy Borutach między wsiami i siedliskami, a także i w polach przez niegdy JM Pana Walentego Strękowskiego na osobę syna swego Wojciecha Strękowskiego nabywane, a przez tegoż Pana Walentego Strękowskiego, niegdy JMci Panu Józefowi Sienickiemu, burgrabiemu ostrowskiemu zastawione, które do nas należą i trzeba je wyrekuperować [odzyskać] jako swoje własne. Na tej stronie koło wygonu piotraszowskiego kawał gruntu szeroki, na który wydał JM Pan Walenty Strękowski osiemdziesiąt złotych jako jego testament, o tym opiewa.

W przeszłym roku nabyłem wieczysto od Pana Antoniego Sienickiego Trawika oziemki trzy ze smugiem, przez trzy staje do stoku. *Notandum* [zaznaczam], że do tego stoku borutowskiego, od samych Piotraszów jest wygon, który zagroził JMP Paweł Sienicki, a nie powinien być zagradzać.

Zastawa na Daćbogach od Pana Kutylowskiego z Cietrzewa na sumę dwudziestu kilku złotych. Kto tę zastawną sumę odbierze, winien ją obrócić na msze święte za dusze zmarłych antecesorów naszych.

Zastawa na Kraszewie we dwóch talarach bitych od niegdy Pana Piotra Kraszewskiego Życholczyka mnie służąca, do której przybrał kilka tymfów tenże Pan Piotr Kraszewski, na co nie mam żadnego dokumentu, alem dał na potrzebę jego ten grunt do mnie zastawiony, który mi żadnego pożytku nie czynił. Od początku do dnia dzisiejszego zasiewa go tak żytem jako i jarzyną JMP Adam Kraszewski z

Kraszewa. Należałoby mi się od niego korcy żyta *ad minimum* trzy, jarzyny drugie tyle, tak za najem jako i za dziesięcinę, a nadto tenże Pan Adam Kraszewski winien mi owsa półtora korca ciechanowieckiej miary, którego owsa oddanie lub za każdą ćwierć po pięć szóstaków bitych oddać deklaruje corocznie, ale nie oddaje, tylko przewłóczy i z gruntu pomienionego za dziesięcinę i za najem zaspokoić się submituje [pokornie obiecuje], jednak do skutku nie przyprowadza.

Jadąc do Kunina, wstąpiłem do Łub po pretensję moją dwóchset złotych polskich, powtarzam 200 polskich, z dóbr ojczystych żony mojej, mnie kontraktem ślubnym przez JMci Pana Szymona Godlewskiego deklarowanych, a także po konia z wozem, kilimem, kotłą i inną wyprawą białogłowską, której, żem nie wziął. Idę też po kłacz, którą JMci pożytkuje dotąd, idę po siedmioro świni, po czworo pszczoł [uli? rojów?], po czworo owiec, po wołu i po dwoje cieląt mnie i mojej żonie się należących, a JMci od czasu w kontrakcie wyrażonego fruktyfikujących [przynoszących intratę], któremu, żem także pożytył ciężkiego roku korzec owsa na swoje własne sianie i tego też nie oddał.

Stanąwszy w Kuninie na mizernej części mojej od sukcesorów niegdy JMci Pana Stanisława Kunińskiego wieczyście za sumę sto dwadzieścia złotych polskich nabytej, począłem budować zachówek dla zboża i przystania jako na własnej swojej dziedzicznej. Drugą część, braterską nabyłem zastawnym sposobem i nabyciem praw od Pana Pawła Kunińskiego, takim oto sposobem. Naprzód trzydzieści sześć złotych przez cesję od sukcesorów niegdy JMP Stanisława Jaźwińskiego z procesem i kilka kondemnat³³. Zniósłem zastawę dwadzieścia złotych Pana Adama Dmochowskiego i Pana Kaliksta Białego zastawę dwa talary bite. Samemu Panu Pawłowi Kunińskiemu dałem w rok ciężki półkorca żyta ciechanowieckiej miary, chociaż sam mało go miałem, a do tego dziesięć tymfów i cztery szóstaki bite na sól i trzy złote na podatek, o czym mówią karty. Pretensje moje do tegoż JMP Pawła Kunińskiego, że mi nie dał w posesję dóbr przez lat kilka, po tym różnych ludzi na mnie fomentował [podburzał] i sam się na mnie przegryzał, osobliwie zaś Ichmościów Panów Stpiczeńskich i Białego nasadzał, którzy i żołnierzy na mnie niesłusznie naprawowali [podmawiali, napuszczali], o czym są protestacje.

Trzecia część, Kazimierzowską zwaną za pozwoleniem JMP Wojciecha Brolińskiego jako opiekuna tych dzieci z tym dokładem, abym pogłównie zapłacił, dodana mi jest w posesję, lubo słownie, ale przy tak godnych ludziach po kilkakroć razy przyznawał mi posesję i dodawał, do której części niesłuszny pretekst znajdują Panowie Wojtkowscy ze swymi pasierbami, bo dotychczas trzymali na Milewku posesję zastawną, a w tym roku przyszli do Kunina.

Iterum [powtórnie] wracam się do Piotraszów, do wyrażenia, że na tym półku nazwanym Górka znajduje się ośmioro pól w podługnym polu, a w przeczach czworo, to jest dwoje łąki, a dwoje roli. Półko na dole za sadzawką ma w sobie dziesięć pól, począwszy od ogrodów piotraszowskich z polem borutowskim stykających się. Wielka krzywda jako i na Górcie, bo ono klinami zbiega się z podległym gruntem jak u synowców. Zaznaczam, że Strękowizna w sadzawkę idąca, aż do grobli

³³ Kondemnata – jeżeli pozwany nie stawiał się w sądzie, wydawana była na niego kondemnata, czyli wyrok zaoczny. Jeżeli termin nie był zawity [termin charakteryzujący się szczególnym rygorem prawnym], *peremptorius*, to na niestawiającym zasądzano tylko karę za niestawiennictwo. Do zupełnego pokonania go, czyli konwikcji potrzeba było trzech takich kondemnat. Jeżeli zaś pierwszy termin był zawitym, to jedna kondemnata stanowiła konwikcję i tamowała *activitatem*, t. j. nie dopuszczała wyrokowanego do sprawowania jakiegokolwiek urzędu. Stąd kondemnata była wielkim ciężarem dla obywatela, który pod nią zostawał. Senator nie mógł się udawać do senatu, szlachcic nie mógł sejmikować a nawet mieć żadnej czynności w sądzie, def., [za] Gloger Zygmunt, dz. cyt, t. 3, s. 74.

kamiennej *extenduntur*. Wygon zaś piotraszowski do stoku borutowskiego, między Strękowszczyzną, tak do kamiennej grobli jako i na półko wyszedłszy, pokazuje się. Dalej za Borutami idzie, aż do őród pola na Dąbrowie Modzelach. Poczynając od zachodu słońca, naprzód Strękowizny, Putiarek potem minawszy, tako druga część, w której mi wieczność przypada. Od Pana Adama Sienickiego i żony jego idzie płosa ojcowska oziemków dwanaście i druga takż synowców Pana Bronisława Dąbrowskiego pięć oziemków, a potem nasze dziesięć oziemków przez niegdą Pana Mateusza Sienickiego ojca naszego, za moje pieniądze, które jemu dał osiemdziesiąt tymfów, nabyte.

Minawszy piotraszowską część, idzie Strękowszczyzna, a potem grunt, w którym znajduje się darowizna od Pana Adama Sienickiego i jego żony, mnie służąca. Ojcowskie cztery oziemki. Strękowizny sześć oziemków plus minus. Ojcowskiego sześć i tu idzie część piotraszowska. Potem sześć oziemków plus minus Strękowizny i wreszcie grunt, w którym znajduje się darowizna od Pana Adama Sienickiego i jego żony, mnie służąca. Ogród w polu stryjecznych, potem nasz ogród ojcowski z puszczą [pusty? spustoszony?] z polem. Potem Strękowizna nasza ze smugiem i studnią. Potem Panów Dąbrowskich, Bronisław i Marcina płoska. Potem Strękowizna nasza. Potem Pana Bronisława Dąbrowskiego nabycie od Pana Jana Sienickiego. Potem naszego ojca nabycie, plus minus siedem oziemków i tu synowcowie nic nie mają. Idzie część piotraszowska. Potem Strękowizna nasza. Potem grunt, w którym się znajduje darowizna od Pana Adama Sienickiego i jego żony, mnie służąca. Potem, ominawszy grunta puzikowskie i inne, i pana Rocha Sienickiego, znajduje się Strękowizna nasza, plus minus dziesięć oziemków. Potem pominawszy szatankowskie grunta, znajduje się Strękowizny na nas putiarek.

Pominawszy część piotraszowską, znajduje się dla nas Strękowizny oziemków sześć, które grunta wyraziły się już wyżej, a tylko Przymierki Puzikowskie i grunt na Szatankach na polu poprzecznym, sześć oziemków. Na Gąsiotkach we dwóch miejscach przez pana Macieja Dąbrowskiego mnie wieczyście zeznany ze smugami, a to względem nienależytego postępu do mojego spichlerza, jak się sam przyznał. Grunty na tychże dwóch położeniach na Gąsiotkach puścił mi Pan Jakub Dąbrowski, brat tegoż do wypłacenia sumy dwudziestu i pół czwarta złotych według ugodą w siedliskach, też tak ojcowskich jako i strękowskich, wszędy per medium [po połowie] ze stryjecznymi i między nami posesorowie onego siedlika nic nie mają. Począwszy od mieszkaniów tychże Panów Piotraszów za sadzawką, ciągną się nasze wspólne ze stryjecznymi i przez całą sadzawkę przeciągające lub podłużne, lub poprzeczne siedlika bez żadnej przerywki, z granicą modzelską się stykające. Ja życzę, żeby zarybiono sadzawkę, a konopi tam nie moczono, bo mają Piotraszowie i studnie, i sadzawki. Zaznaczam, że w polach swoje tylko się wyrażały grunty, a stryjecznych *altero tanto* [drugie tyle] być powinno, tak w Strękowiznie jako i w ojcowiznie, oprócz tego, kto sobie, co nabył. Dąbrowa Kamień moim kosztem windykowana u pana Tadeusza Godlewskiego, ciotecznej naszego w posesji będąca.

Długi wszelakie według rejestru, memoriałem nazwanego i innymi konotacjami, kartami, membranami³⁴ wyrażone, w Imię Boskie do windykowania przekazuję. Ja zaś żadnego długu nie winien, oprócz JMci Panu Tomaszowi Przeddzieckemu czerwony złoty i talar bity, i dwadzieścia tymfów u mnie zostawione, nie wiem na jaki koniec [w jakim celu], przez pewnego człowieka, o czym żona wie.

³⁴ Membrana – błona, skóra wyprawna do pisania, pergamin; dowód urzędowy na pergaminie, def., [za:] M. Arcta *Słownik ilustrowany...*, t. 1, s. 727.

Jeszcze dwa położenia dóbr na Sienicy Borutach w polu następującym ugorowym. Pierwsze Strękowizny oziemków cztery, na wprost Piotraszków. Drugie zaś położenie ojcowskie pod Puzikami przy polu piotraszkowskim naszym. Te przez niegdy ojca naszego nabyte oba położenia, do mojej zastawy stumfowej od Pana Leona należą.

Wszystko jako rzetelnie spisane, tak proszę, aby było skutecznie utrzymywane i windykowane, tak zalecam i obliguję żonę moją i sukcesorów z nią splotzonych

Działo się w Piotrkowie, ostatniego dnia listopada Roku Pańskiego 1739, na co się podpisuję Jacek Sienicki *manu propria* i Stanisław Załuska przy tym będący.

Do tego spisania znajdują się defecta [uchybień], że nie nastąpiły działy tak ojcowskiej fortuny z dziadów i pradziadów, jako też Strękowizny prawej windykowanej, na co jest dekret ostateczny na gruncie, abyśmy się starali o dział i przyprowadzenie miernika zambrowskiego i jam się starał. Ichmoście Panowie stryjeczni i synowcowie pobrali z tej racji od wschodu słońca części, z portem [?] lepszym w siedliskach i dłuższą w polu, a nas w siedliskach na błoto, a w polu na kliny wypchnęli, przez co wielką i nieznosną mamy krzywdę. Dlatego trzeba się koniecznie starać o dział i brać się do działu od wschodu słońca lub też prosić o przydanie gruntu do gruntu, siedliska do siedliska. Szkody tak wielkie przez tychże i innych sąsiadów poczynione, siedlisków, podłuzi i poprzeczy pozagradzanie, i podejmowanie gruntów i siedlisk przez sąsiadów, przywłaszczanie tego wszystkiego, to proszę windykować. Jużem i ja tę sprawę zaczął. Sprawy moje własne jako z dłużnikami według rejestru memoriałem nazwanego i innych po nim idących, i kart danych. Niech się Pana Boga boją, a co winni niech pooddają. Kart i papierów rejestrów, gdzie się znajdują długi, nie dawać nikomu, chyba jednemu Panu Dionizemu, bo co lepsze powykradają, a sukcesorów moich zgubią. Powie taki, że nie masz, a on już wpuścił w rękaw albo ma w kieszeń.

Sprawy z Panem Leonem, na którym wszystko moją pracą tożył i obrócił. Pierwszy aktorat³⁵ pożyczonych pieniędzy, sukien i innych rzeczy jako jest rejestr z podpisem niegdy JMci starosty nurskiego, na który kazano mi przysiąc. Otrzymałem dwie kondemnaty w Zambrowie, pierwsza egzekwowana, druga jeszcze z remisji³⁶ niewyjęta. Kondemnatę z Zambrowa wyjąć i tu do Nura tę sprawę obrócić. Kondemnatę z Zambrowa wyjąć i na rejestr przysiąc. Druga sprawa moim kosztem windykowanej Strękowizny. Należy mi się od Ichmościów braci po tysiącu złotych polskich i na to trzeba przysiąc. Trzecia sprawa z Panami bracią jest taka, że się na mnie do zabicia uzbroili i do zabicia Pana Macieja Dąbrowskiego (z którym osobliwie są aktoraty). Zaczęta w Kapturach³⁷ była kondescencja³⁸ i inkwizycja wywiedziona z respektem wygnania z dóbr winnych zadatków i wiołency [aktów przemocy].

Potem są protestacje o dobyte spichlerza przez Pana Leona i innych, to jest przez Pana Macieja Dąbrowskiego. Jest tam kilka protestacji nieznacznie uczynionych, ale to terminem naprawi. Takim sposobem nie pozywać JMP Macieja Dąbrowskiego o złodziejstwo, bo mnie cicho uspokoił darowizną gruntu. Chyba, jeżeliby kto przeszkadzał, to tedy się wziąć za sprawę. A zaś druga sprawa z Dąbrowskim

³⁵ Aktorat – wpis sprawy do rejestru sądowego albo koszty sprawy sądowej, def., [za:] *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, na portalu *sjp.pwn.pl*.

³⁶ Remisja – przekazanie sprawy przez sąd niższy sądowi wyższemu [przyp. aut. artykułu].

³⁷ Kaptur – sąd powoływany w okresie bezkrólewia, gdy działalność zawieszały sady zwykłe. Sędziowie nosili czarne kaptury na znak żałoby po zmarłym królu [przyp. aut. artykułu].

³⁸ Kondescencja – zjechanie sądu na grunt dóbr, co do których zachodzi spór, def., [za:] *M. Arcta Słownik ilustrowany...*, t. 1, s. 560.

o porąbanie siekierą, o czym dwie kondemnaty. Trzecia sprawa terminu taktowego [?], sądzone, ukarano, ale tu trzech kondemnat trzeba. Tę sprawę kończyć jak najprędzej proszę. Czwarta sprawa z tymże Panem Dąbrowskim jako i innymi de Michałki respektem ceży od sukcesorów Idziego Sienickiego i komplancji³⁹ przez nich spisanej, na którą JMć Pan Jakub Dąbrowski sztukę niesłuszną wyrobił, za co ciężki da Bogu rachunek.

Inne sprawy, które by się znalazły, czy to z Puzikami, czy z innymi, żonie mojej zlecam, aby jako najprędzej nie zaniedbując dochodziła, żeby z tego mogła dać dziecięciu edukację.

Ja zaś przy porachowaniu sumienia mego, każdego mego sąsiada winnego i niewinnego serdecznym ścisłam afektem, niech mi przepuszczą. Za duszę moją proszę się modlić wszystkich szlachetnych ludzi. Którą to duszę moją w ręce Najwyższego Boga oddaję i wielkiej opiece Najświętszej Maryi Panny Matki Jezusowej i Oblubieńca Jej Józefa, Świętego Michała Gabriela Rafała Archaniołów i Anioła Stróża mego Piotra i Pawła, Antoniego, Erazma, Kajetana, Jacka i Franciszka, Ksawerego, patronów moich, Barbary i Katarzyny panien, i Męczenników, i innych wszystkich świętych Bożych zasługam się z duszą moją, a nade wszystko jako Jego własną w Ranach Jezusowych duszę moją składam i JMci księdza proboszcza czyżewskiego upraszam, aby się kontentował z pochowania, talarzem bitym, gdyż teraz pieniędzy nie masz i dłużnicy nie dodają, ale obliguję żonę moją, żeby na tryczymę do ojców bernardynów dodała wołu starego lub i młodego, lub obitego, aby tłustego któregośkolwiek, ale dalej nie odwołując. Żeby się tak stało za duszę moją i antecesorów moich, obliguję żonę moją na obiad żałobny dla babów, a na msze święte do kościołów, odebrawszy od dłużnika czerwony złoty po złotemu. Będzie z tego mszy siedemnaście i po rozdaniu tych pieniędzy do [kościół] czyżewskiego, dąbrowskiego, zuzelskiego wielka pomoc duszy mojej.

Jest się teraz czym rządzić, niechże będzie i potem, tylko trzeba się starać, do czego daję wam moje błogosławieństwo i łącząc z błogosławieństwem Boskim, zostawiam, schodząc z Bogiem i w Bogu.

Inwentarz w oborze taki: para wołów starych; para nieuków pięcioletnich; krów trzy z cielętami; jałowiat dwoje; wypusteczek to jest byczek nierżnięty i jałoszka; koni troje, a czwarty płowy u Pana Walentego Zakrzewskiego w Janczewie za targiem lub do oddania na wiosnę, a tych troje zostaje - masłowaty⁴⁰ ogier, kłacz cisawa [kasztanowata] tyśa i dwulatek płowo gniady; świni czworo oprócz wieprza, który się karmi. Owieczka u Pana Stanisława w Szatankach. Ma być nieuk pięcioletni w Grzymałach we dworze na zimowaniu i u [wyraz nieczytelny] kobyła lub za nią dwa talary bite. W Sutkach u Wielmożnego JMci Pana Strykowskiego, stolnika owruckiego, kozów troje - suplikować, aby przezimowały jako i tamtego roku. W Treblince u JMci Pana Broszkowskiego pięcioro bydła na przezimowaniu: nieuków para, czerwony tyśy i brewiasty czarny, jałowicz cielných płowych dwie i jałowiczka czerwona, dwulotka.

Przypomina się jeszcze koń płowy u Pana Walentego Zakrzewskiego w czterech talarach bitych lub też po przezimowaniu oddać ma bez żadnej pretensji i usługę czynić. Kiedy będzie potrzeba, póki koń będzie u niego. U Pana Franciszka Złotkowskiego koń wilczaty⁴¹ w sześciu talarach bitych. Na te oba konie nie

³⁹ Komplancja – układ pojednawczy kończący spór, def., [za:] *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, na portalu *sjp.pwn.pl*.

⁴⁰ Maść masłowata – sierść jasnożółta, ogon zaś i grzywa w jaśniejszym kolorze, def., [za:] *Koniopedia koniopedia.fandom.com*.

⁴¹ Bułana – rozjaśniona gniada – to sierść żółtobezowobrazowa, kończyny nisko podpalane, ogon i grzywa czarne, choć zewnętrzne włosy grzywy i przy nasadzie ogona często są jasne. Występuje czarna pręga grzbietowa i często

masz żadnej karty, ale niech się Pana Boga boją i co moje oddają. Upominajcie się sukcesorowie jak najprędzej, przykazuję. Jam płacił za każdy dzień za robotę tak Panu Zakrzewskiemu, jako też Złotkowskiemu i nie mogą się niczego ponadto spodziewać.

Nadto zostawuję przestroge sukcesorom moim, żeby żaden pieniędzy nie pożyczął na gote słowa, bo z dobrego przyjaciela będzie miał nieprzyjaciela.

Niech was Bóg błogosławi ze wszystkich czterech stron świata, najtłaskawszą i hojną ręką swoją Boską, o to suplikuję do Majestatu Jego Boskiego ubogi peregrynant. Działo się w Rostkach dnia piątego grudnia Roku Pańskiego 1739, na co się podpisuje *Jacek Sienicki manu propria*.

Postscriptum

Za dusze zmarłych się modlić, na msze święte dawać i jałmużnami je ratować proszę, i obliguję żonę moją, i sukcesorów moich. A znalazł się inny sposób, przez trycezyny, do salwowania dusz.

Nieuk mroziasty, w piątym roku będący, z inwentarza obory przez chowanego złodzieja wypadł. JMP Marcin Proziński kartę przez siebie dobrowolnie mnie na pięć talarów bitych, za moje *expensa* [wydatki] do sądu na pięćdziesiąt tymfów ewokowane [przedstawione], daną wraz z niektórymi kartami osobiwie Pana Pawła Kunińskiego, nie zważając na pocziwość szlachecką, wziął z sakwów. Dlatego przed Bogiem i ludźmi manifestuję się na niego oto, bo to w jego rękę. Na imię Boskie obliguję, aby oddał te pięć talarów bitych, w dzień św. Tomasza jako się w karcie opisał.

Teraz dopisuję ostatek inwentarza, budowy i zasiewów i innych rzeczy. Naprzód na Sienicy Piotraszach wysiałem żyta korcy pięć. Na Kuninie także żyta korcy cztery, powtarzam cztery. Tamże zrab na stodołkę nieskończony, a chałupka bez komina i pieca. Na Piotraszach budynek: izba z komorą, sień z piekarnią, z oknami, piecami, pułapami i polepieniem [posadzkami z gliny], i z oknami zrujnowanymi. Stodola ze spichlerzem porządnym, dwoma pułapami, sásiek i klepisko. Dwa chlewy wystarczające, wszere stodołę, cztery sążnie, dochodzące przy spichlerzu. Furtka w koły z żerdzi, grodka [ogrodzenie] ze szcepami [łącznikami?] i ogród koło budynku dobrze ogrodzony, a do drugiego ogrodu ojcowskiego jest cały płot żerdziany. Studnia w ogrodzie chrustem ogrodzona, a druga na smugu, ale ta poczyną się rujnować.

Parę sukien, żupan niebieski kitajkowy⁴² i kontusz czarny oddaję JMci Panu Dionizemu, szwagrowi memu, aby pamiętał na siostrę swoją i sukcesora mojego Tadeusza. Druga parka, czechmanik⁴³ ceglasty, kontusz zielony, czapka zielona z siwym baranem i inne starzyzny jako to: szabla, kulbaka z wojłokiem, poduszka, skórka, uzdeczka, kołdra kitajem obłożona, piernat [rodzaj cienkiego materaca]

pręgowanie na kończynach. Wyróżniamy odcienie maści bułanej: jasnobułana, bułana i ciemnobułana, niegdyś nazywana wilczatą, def., [za:] *Końskie maści*, na portalu Polskiego Związku Jeździeckiego *pzj.pl*.

⁴² Kitajka (ros. *Kitaj* – Chiny) – cienka, dość gęsta, gładka tkanina jedwabna o splocie płóciennym, jednobarwna lub mieniąca się, gdy wątek różni się barwą od osnowy. Najprostsza i najpospolitsza z tkanin jedwabnych, cieńsza i zwykle gorsza gatunkowo od tafty. Wyrabiana na Wschodzie, w XVII w. Importowana do Polski z Turcji; za Stanisława Augusta wytwarzana w Grodnie, def., [za:] Irena Turnau, *Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999. s., s. 134.

⁴³ Czechman (czekman) [kip. czekman] – 1) wierzchni ubiór męski noszony w Polsce w XVIII w. na żupan, różniący się od kontusza normalnie wykładanymi rękawami, zszytymi w całości lub też rozciętymi po zewnętrznej stronie do łokcia. Cz. miał podszewkę z tejże tkaniny co żupan, ok. 1750 r. stojący kołnierz, później długi, wykładany, niekiedy wycinany w ząbki i łączony złotym sznurkiem, def., [za:] tamże, s. 59.

cwelichowy⁴⁴ po dwa szóstaki tokieć, dwie poduszki cwelichowe po pół talara tokieć, pistolety z olstrami⁴⁵, z pokrowcami, fuzja u Pana Wojciecha Białego, a druga w domu potrzaskana, paski srebrne z Baćków przez Pana Stanisława Godlewskiego do mnie we czterech tymfach zastawione, kilka kawałków łamanego [srebra] mojego własnego, kociołek do ryb z nogami żelaznymi. Rzeczy Żyda Ieka za czerwonego zastawione są w rękę żony mojej. Niechaj do Czyżewa jedzie i Żydom sprzeda lub zastawi. Sepet⁴⁶, skrzynia moja własna i skrzyneczka na drobiazgi.

Dłużników moich na rany Jezusowe obliżuję, aby poddawali, co winni.

Działo się w Łubach, dnia 15, miesiąca grudnia, Roku Pańskiego 1739, *Jacek Sienicki manu propria*.

TESTAMENT SZLACHETNEGO MIKOŁAJA KRASZEWSKIEGO⁴⁷

W imię Ojca, Syna i Ducha Św. Amen. Ja Mikołaj, przeszłego Michała Krasowskiego⁴⁸ syn, będąc słaby na ciele, jednak zdrowy na umyśle i rozumie, takową moją czynię dyspozycję. Naprzód duszę moją, drogą krwawą Jezusa Chrystusa odkupioną, przez przyczynę Panny Przenajświętszej i wszystkich świętych patronów moich, Anioła Stróża, temuż Chrystusowi Zbawicielowi memu w ręce oddaję. Ciało zaś moje jako z ziemi jest, ziemi oddaję, jednak obliżuję ukochaną żonę moją Dorotę z Murawskich Kraszewską, aby ciało moje w kościele rosochackim, mej własnej parafii było pochowane, podług obrządku katolickiego.

Co cię zaś tyczy rzeczy ruchomych i nieruchomych, takową czynię dyspozycję. Naprzód od pochowania JMci księdzu plebanowi sprzedać z obory, co może być podobniejszego i tegoż ukontentować według możliwości, aby były wigilie i inne ceremonie, co należą do pochowania.

Fortuną zaś moją dziedziczną, zastawną i jakimkolwiek innym prawem nabytą na dobrach Sienicy Pierce, Trojany, Kuny [?], [wyraz mało czytelny – Puchały?] i inne do mnie należące, te wszystkie z zasiewami tak ozimymi jako i jarymi, a także budowiska jakiekolwiek mogą się znajdować, inwentarz, jaki może być, fanty i inne ruchomości, a także i pszczoły do mnie należące, to wszystko ukochanej żonie mojej Dorocie z Murawskich Kraszewskiej, za jej dozór i pieczętowanie w starości mojej daję, daruję na wieczne czasy nic sobie ani sukcesorom moim nie zostawiając, a jeżeli za wolą Boga byłbym zdrow, to sobie na tychże dobrach dożywocie zostawię.

O co sukcesorów moich obliżuję, aby tej dyspozycji ostatniej woli mojej nie naruszali ani nie rujnowali oraz obliżuję tychże sukcesorów na rany Boga mojego, aby w niczym ukochanej żonie mojej nie przeczyli i nie

⁴⁴ Cwelich (chwelich, chwilich, cwilich, ćwielich) (niem. *Zwilich*) – tkanina lniana, konopna, później bawełniana lub z połączeń tych surowców, o splocie skośnym lub wielorządkowym, wyrabiana od XIV w. w miastach Śląska i Małopolski, droższa od drelichu, używana na bieliznę, pościel, tanią odzież i pasy, def., [za:] tamże, s. 56.

⁴⁵ Olstro (niem.) – futerał skórzany na pistolet, przytroczony do siodła przy przednim łęku; używany od XVI w., def., [za:] *Słownik języka polskiego PWN*, na portalu *sjp.pwn.pl*.

⁴⁶ Sepet, sepecik — skrzynia okuta, skrzynka, kufer, wyraz przyjęty z tureckiego. Po turecku sepet znaczy nie tylko skrzynię, ale i sakwojaż zamykany, skórzany lub z sitowia, def., [za:] Gloger Zygmunt, dz. cyt., t. 4, s. 227.

⁴⁷ Nurskie grodzkie relacje oblaty 1738-1741, k. 304-304v.

⁴⁸ Synowie owego Michała zmienili nazwisko na Kraszewski, ponoć z tego powodu, iż szlacheckość tych akurat Krasowskich poddawano w wątpliwość. Oskarżanie Krasowskich i Kraszewskich o uzurpowanie szlactwa skończyło się nie raz rękoczynami, znajdując swój finał w sądzie, zob., Nurskie rozmaite I 1712-1799, k. 89-92, sygn. 1/43/0/14/1, AGAD.

przeszkadzali. I tej dyspozycji ostatniej woli mojej, którą to takiego waloru mieć chcę, jakoby przed aktami którymikolwiek czyniona była, nie rujnowali i których na straszny sąd Boga mego powołuję, jeżeli by się wazyli tę ostatnią dyspozycję woli mojej psować i rujnować.

Tą dyspozycję przy przyjaciółtach uproszonych, niżej moją własną ręką podpisuję. Działo się we wsi Piercach dnia dziewiętnastego miesiąca czerwca. Roku Pańskiego 1740. Za egzekutorów tej ostatniej mojej dyspozycji obieram sobie JMci księdza Stanisława Gieraltowskiego, plebana rosochackiego, JMci księdza Floriana Boguckiego, plebana jabłonkowskiego, JMci Pana Antoniego Godlewskiego i JMci Pana Wojciecha Ołdakowskiego, burgrabich grodzkich ostrowskich, JMci Pana Wojciecha Kraszewskiego, brata rodzanego, JMci Pana Jana Bienkowskiego. *Mikołaj Kraszewski manu propria*, *Antoni Godlewski*, burgrabia grodzki ostrowski *manu propria*, *Wojciech Ołdakowski*, burgrabia grodzki ostrowski, *Jan Bienkowski*, przyjaciel do podpisu proszony *manu propria*.

TESTAMENT SZLACHETNEGO STANISŁAWA ZAKRZEWSKIEGO⁴⁹

Ja Stanisław, przeszłego Tomasza Zakrzewskiego syn, będąc na ciele ciężką słabością zdrowia mego nawiedzony, na umyśle jednak zdrowy i przy pamięci dobrej jeszcze zostający, taką moją ostatnią woli czynię dyspozycję.

Naprzód, jeżeli za wolą Boga mego z tego świata pójdę, oddaję duszę moją Panu Bogu, który krwią Swoją najświętszą świat odkupił, także też przez przyczynę Najświętszej Marii Panny Matki Opiekunki i Protektorki mojej, i wszystkich świętych, Anioła Stróża i patronów świętych, temuż oddaję. Ciało zaś, jako że z ziemi jest, ziemi oddaję, aby tedy ciało moje było pochowane w kościele zuzelskim po katolicku i według obrządku katolickiego, obliguję ukochaną żonę moją Łwę, także syna mego Józefa starszego z Dłuską *primo voto* splotzonego, ażeby na pokładne JMci księdzu proboszczowi tegoż kościoła, krowę czerwoną tysią, albo też sumę gotową na obrządki kościelne jako to na wigilię i kościelnym, i na procesję, i na świece tymfów dziewiętnaście. O to obliguję ukochaną żonę moją i syna mego Józefa starszego pod błogosławieństwem ojcowskim, aby w tym nie przeczyli i oddali żonie mojej, że nie ma zapisu na dobrach moich wszystkich, złotych polskich dwieście i dożywocie, które niniejszym testamentem aprobuje, że zaś zapisałem temuż synowi połowę dóbr, jak się żenił, aby tedy zgoda była między żoną moją i synem Józefem starszym, to do połowy dóbr dopuszczam go, ażeby małżonka moja, na drugiej połowie z dziećmi drugimi młodszymi w pokoju żyć sobie mogła.

W tym obliguję syna mego, że zasiewek ozimy winien należeć do żony mojej i dzieci powtórnego małżeństwa, to jest Jakubowi i Petroneli. Z tychże dóbr wszystkich naznaczam im złotych pięćdziesiąt i bydła dwoje, to jest jałowicę we trzech latach i nieuka we czterech latach. Żona moja z Myśliborskich Zakrzewska ma swego dobytku własnego pięcioro, to jest krów trzy młodsze, wół jeden i jałowica w drugim roku. Te ukochanej żonie mojej zostawuję i obliguję syna starszego Józefa, ażeby jej nie zabraniał, bo to bydło jest jej własne.

⁴⁹ Nurskie grodzkie relacje oblaty 1738-1741, k. 466-466v.

Ochęduszkę [wyprawę ślubną] córce mojej młodszej Petroneli z Myśluborską splotzonej, obydwaj bracia, starszy z młodszym powinni sprawić według przepomożenia [możności]: świni troje, to jest wieprzów dwa, świnia trzecia stara i owiec starych dwoje z jagniętami, i trzecia młoda. Budowiska zaś, to jest izba stara, stodoła także stara i chlew stary, te powinny do wspólnego działu należeć, a także domowe sprzęty do społeczności należeć powinny. Zboża zaś cokolwiek może się znaleźć, tak ozimego jako i jarego z roku 1739, to do żony mojej należeć będzie na żywienie jej i dzieci młodszych.

Tych wszystkich niniejszą dyspozycją ostatniej woli mojej obliguję, i na sąd Boski powołuję, jeżeliby ostatniej woli mojej zadość [zadość] nie uczynili i na to się przy bytności Wielmożnego JMci księdza proboszcza zuzelskiego, pasterza mojego i Ichmościów PP przyjaciół, podpisuję. Działo się w Zakrzewie Wielkim dnia dwudziestego dziewiątego, miesiąca marca. Roku Pańskiego 1740. Ja Stanisław Zakrzewski jako nieumiejący pisać krzyż własną moją ręką kładę X, *Augustyn Strudziński manu propria*, *Antoni Godlewski* przy tym będący *manu propria*, *Kazimierz Grabowski* przy tym będący ręką trzymaną, *Andrzej Zakrzewski* przy tym będący ręką trzymaną, *Stanisław Zakrzewski* przy tym będący *manu propria*.



Ilustracja 8. Drewniana rzeźba w jednym z gospodarstw w Zabuzu.
Źródło: *Piękno Polski nad Bugiem*, na blogu turystycznym *Małe Wypady malewypady.pl*.

BIBLIOGRAFIA

Dąbkowski Przemysław, *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, Lwów : nakładem redakcji „Pamiętnika Historyczno-Prawnego”, 1926.

Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1-4, Warszawa : Wiedza Powszechna, 1972.

M. Arcta Słownik ilustrowany języka polskiego, Warszawa : Wydawnictwo M. Arcta, 1916.

M. Arcta słownik staropolski, oprac. Antoni Krasnowolski i Władysław Niedźwiecki, Warszawa : Wydawnictwo M. Arcta, ok. 1920.

Karbownik Henryk, *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285-1918. Studium historycznoprawne*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1985.

Karbownik Henryk, *Sprawa pobierania ofiar za posługi religijne przez duchownych w diecezji płockiej w czasach przedrozbiorowych*, „Studia Płockie” 1987, t. 15, strony 247-258.

Kowalski Marian, *Vademecum kolekcjonera monet i banknotów*, Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1988.

Moniuszko Adam, *Prawo sądowe Rzeczypospolitej szlacheckiej (XVI-XVIII w.)*, Warszawa : Wydawnictwo „Campidoglio”, 2017.

Popiołek Bożena, *Woli mojej ostatniej testament ten... : testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, 2009.

Turnau Irena, *Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Semper, 1999.

Wyżga Mateusz, *Funkcjonowanie wiejskich cmentarzy parafii katolickich w dobie przedrozbiorowej na przykładzie dekanatów Nowa Góra, Skala i Proszowice z okolic Krakowa*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2014, r. 62, nr 3, s. 441-462.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Nurskie grodzkie relacje oblaty 1695-1697, sygn. 1/43/0/5/3.

Nurskie grodzkie relacje oblaty 1726-1727, sygn. 1/43/0/5/9.

Nurskie grodzkie relacje oblaty 1729-1732, sygn. 1/43/0/5/13.

Nurskie grodzkie relacje oblaty 1735-1737, sygn. 1/43/0/5/16.

Nurskie grodzkie relacje oblaty 1738-1741, sygn. 1/43/0/5/18.

Nurskie grodzkie relacje oblaty 1738-1741, sygn. 1/43/0/5/18.

Nurskie rozmaite I 1712-1799, sygn. 1/43/0/14/1.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

Koniopedia koniopedia.fandom.com [dostęp 28.09.2024].

Końskie maści, na portalu Polskiego Związku Jeździeckiego *pzj.pl* [dostęp 02.20.2024].

Muzeum Okręgowe Leszno *muzeumleszno.pl* [dostęp 04.10.2024].

Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie *wilanow-muzeum.pl* [dostęp 05.10.2024].

Piękno Polski nad Bugiem, na blogu turystycznym Małe Wypady *malewypady.pl* [dostęp 30.09.2024].

Portal edukacyjny Historia poszukaj *historiaposzukaj.pl* [dostęp 08.10.2024].

Słownik języka polskiego PWN, na portalu *sjp.pwn.pl* [dostęp 05.10.2024].

Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, na portalu *sjp.pwn.pl* [dostęp 06.10.2024].

Szesnastowieczne przekłady Ewangelii na portalu *ewangelie.uw.edu.pl* [dostęp 03.10.2024].

ILUSTRACJA WYRÓŻNIAJĄCA ARTYKUŁ

Jacek Malczewski, *Śmierć*, olej na płótnie 1902 r., w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Źródło: Cyfrowe Muzeum Narodowe w Warszawie *cyfrowe.mnw.art.pl*.